

SPRAWOZDANIE DWUDZIESTE TRZECIE

DYREKCYI C. K. GIMNAZYUM III.

15
W KRAKOWIE

ZA ROK SZKOLNY 1906.

TREŚĆ:

1. Dr. Jan Pawlikowski: Z Grecyi. 2. Część urzędowa



W KRAKOWIE
NAKLADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

DRUK W. L. ANCZYGA I SPOLKI.

1906.

Sekretar 1604

SPRAWOZDANIE DWUDZIESTE TRZECIE
DYREKCYI C. K. GIMNAZYUM III.

W KRAKOWIE

ZA ROK SZKOLNY 1906.

TREŚĆ:

1. Dr. Jan Pawlikowski: Z Grecyi. 2. Część urzędowa



Biblioteka Jagiellońska



1003046604

W KRAKOWIE
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

1906.

BIBLIOTHECA



UNIVERSITÄT WIEN

VIENNA



400129

" 23 (1906)

Stary sarob
Progr. skolne

Z GRECYI.

I.

Z Brindisi do Patras.

...Nareszcie przyjeżdżamy do Brindisi, skąd mamy się przepawić do Grecyi. Po przyjemnej, poobiednej pogawędce z kolegami, po rozejrzeniu się w mieście, zachodzimy wieczorem do agencji Lloydau austriackiego, aby się poinformować co do ceny jazdy i utrzymania na statku z Brindisi do Patras. Załatwiwszy się z tem wracamy do miasta, a po kolacyi około 11 godziny w nocy czekamy przed agencją Lloydau w porcie na okręt, a czekamy długo, bo tym razem statek spóźnił się znacznie. Już to spóźnienie statku, a z drugiej strony wiatr, jaki się już od godziny dziewiętej rozpoczął, nie dobrą zdawały się zapowiadać nam żeglugę, ale o tem na razie nikt z nas nie chciał myśleć i psuć sobie humoru. A więc szybko weszliśmy na Apollina, (bo tak zwał się okręt Lloydau, który nas wiozł do Grecyi), rzeczy nam wniesiono i rozkwaterowaliśmy się w bardzo obszernej sali, każdy dla siebie zajmując kajutę. Humory u nas jak najlepsze, nie profesorskie, ale turystowskie, każdy bowiem czuł, że za niedługo zobaczy na własne oczy i podziwiać będzie te arcydzieła Hellady, o których się tyle naczytał i tyle im godzin życia w zamyśleniu nieraz poświęcił. Reszta pasażerów, jakich zastaliśmy już na statku, była również dobrej myśli, przynajmniej jak na oko. I tak trwało jakiś czas pięknie. Po wymownej i ożywionej rozmowie pokładli

się wszyscy w kajutach do snu, który jednak jakoś nie chciał nam powiek skleić, bo też wiaterek coraz bardziej i coraz szybciej się wzmagal, przemieniając się wreszcie w wicher w całym słowa znaczeniu, który nie miał tak prędko ustać, a musiał wywołać burzę morską, co się zowie. Statek choć potężnych rozmiarów, kołysał się coraz bardziej na boki, to znów zatapiał się bardzo głęboko, aby się na jakie parę metrów zaraz potem do góry wznosić. A trwało to po pierwszej godzinie jazdy już stale bez przerwy z tą różnicą, że burza coraz bardziej się wzmagala. To też nie dziw, że po pewnym czasie daje się słyszeć z kajuty naszego, ze wszech miar szanownego kolegi głos: »Mir ist's unwohl« i znowu to samo, a za chwilę już burza morską swoje zrobiła. Tak samo z drugim, trzecim, z podpisanym, nie mówiąc już o reszcie obcych nam pasażerów, którzy temu samemu losowi ulegli bez wyjątku, a nawet i służba okrętowa nie mogła się poszczycić odpornością w tej podróży. Wiatr i burza morską wzmagaly się coraz to bardziej — stan wszystkich okropny, co najmniej pożałowania godny. Jeden wyszedłszy z kajuty pierwszego piętra, wraca po pewnej chwili, wchodzi do kajuty tego samego rzędu, ale na parterze, choć silny i wytrwały mężczyzna. Za chwilę zjawia się właściciel tejże kajuty i mówi mu po niemiecku: »Dlaczegoś pan zmienił kajutę?« —¹ na co otrzymuje wiele w tym razie mówiącą, choć lakoniczną odpowiedź: »Weil ich nich hinauf konnte«.

Po pewnym czasie, kiedy coraz bardziej szalały bałwany morskie, czuję w mojej górnej pierwszego piętra kajucie wodę, która się przez okienko grubo oszklone do wnętrza stale maleńkimi szparami wciska, zalewając pościel i moje barki. Wychozę z kajuty i kładę się na kanapie, aż tu za chwilę ponad mą głowę przelatuje para bucików, walizka i inne części garderoby z pod kajut I-go piętra z taką siłą, że się aż na drugiej ścianie sali oparły (a szerokość sali wynosiła trzy do czterech metrów).

Za chwilę slychać, jak się szkła poustawiane w kredensie obok naszej sali tłuką — kelner i chłopcy zrywają się, biegną ale i nimi miota na wszystkie strony; chwytają się idąc kolumn sali, aby sobie pomagać, i tak zaledwie zdążają do bufetu. A statek coraz to bardziej zatapia się, wznosi, to na boki

przechyla straszliwie. Jak głęboko zatapiał się Apollo i nie-
zmiernie wysoko zaraz potem nad rozhukane fale unosił, z tego
możemy mieć miarę, że woda cały pokład ustawicznie zalewała
a mimo lajań i nawoływań kapitana służba okrętowa nie mo-
gła nadażyć ze zmiataniem jej do morza.

Strach był u wszystkich ogromny, a nawet brawurzyści
nad ranem nie mogli się swoją tężyzną produkować, skoro
w rozmowie z kapitanem okrętu usłyszeli od niego, że już dwa-
dzieścia ośm razy tę przestrzeń z Tryestu przez Brindisi do
Konstantynopola i t. d., i t. d. przejeżdżał, a jeszcze takiej bu-
rzy na tej linii nigdy nie miał. Te słowa chyba najlepiej cha-
rakteryzują całą grozę, pod jaką żyliśmy na Apollinie. Co
chwilę miało się wrażenie, że statek ze wszystkiem, co na nim
i w nim, zatonie, a to naprawdę straszne.

Prócz pasażerów I i II klasy, którzy nas tym razem mniej
zaciekawiają, znajdowała się w III klasie znaczna ilość Albań-
czyków z dziećmi i żonami, zaopatrzonych w pierzyny, poduszki
i t. d. a na ich czele pop.

Drugiego dnia, kiedy i żegluga była pomyślniejsza, sły-
szeliśmy przez dłuższy czas w odstępach pieśni przez nich
śpiewane. Była w nich melodia smutna, monotonna, którą śpie-
wał chór, a na tem tle wybijał się piękny, silny głos jednego
z pośród nich solisty. Stale w tych pieśniach rzewność i za-
duma pewna przebijały, a całość wypadła bardzo pięknie
i słuchało się jej z prawdziwym zajęciem. Muzykalne muszą
mieć ucho, bo głosy przepysznie się zgadzały, wytwarzając ła-
dny zespół.

Po znośniejszej drugiej nocy przybyliśmy kolo południa
ze spóźnieniem kilkogodzinnem do Patras. Naturalnie już po-
ciągu z powodu spóźnienia się statku nie mogliśmy złapać —
a więc w Patras pozostaliśmy aż do drugiego dnia przed połu-
dniem. Rozejrzeliśmy się po mieście, aby się z niem w krótkich
godzinach jakoś zapoznać. Miasto niewielkie, ma charakter
miast portowych greckich — a więc ruch znaczny w Patras
w porównaniu z innymi mniejszymi miastami; ludność prze-
ważnie uboga, zajmuje się wiele rzemiosłami, stąd też po uli-
cach widać całymi szeregami pracujących pod arkadami do-
mów rzemieślników rozmaitego gatunku. Znać jednak z bu-

dowy wielu domów w głównych ulicach, z wystaw sklepowych i całego urządzenia, że miasto to, jak na Grecyę, znacznie rozwinięte i zamożne. Z zabytków starożytnych czasów nic tu ważnego nie pozostało, prócz twierdzy wenecjańskiej i resztek Odeonu z epoki rzymskiej.

II.

A t e n y.

Droga z Patras do Aten koleją żelazną bardzo piękna, jazda trwa od godziny 11 w południe do wieczora.

Z obu stron toru kolejowego ciągną się pola, a na nich przeważnie winnice, gdzie zaś winnic nie widać na kawałkach pól, tam łąki, na których się pasą trzody kóz, bo krowy, to białe kruki, a do tego nędzny bardzo wygląd mają, jak konie, muły i osły w całej Grecyi. To od strony prawej, jadąc z Patras do Aten — od lewej zaś strony ciągle się widzi morze na tle gór dosyć wysokich — miejscami odległość brzegu morskiego od plantu kolejowego nie wynosi więcej, jak 200 metrów. Zieleń na polach i łąkach kwietniowa z jednej strony, z drugiej morze i góry miejscami śniegiem jeszcze pokryte — to widok przepyszny, który nam długo z oczu nie schodzi.

Kiedy się już coraz więcej ku Koryntowi zbliżamy, zmienia się krajobraz; widać już tylko ziemię skalistą, nagą, biedną, roślinność skąpą i to bardzo, tylko miejscami karłowate drzewinki, a zresztą kamienie i kamienie, w dali zaś zarysowują się góry, to niższe, to wyższe, a jednak ten ubogi widok jakoś się bardzo podoba i pociąga ku sobie, chyba że każdego.

Kolej żelazna na tej przestrzeni gorzej się przedstawia niż indziej w Grecyi. Nie wąsko — ale nadzwyczaj wąskotorowa — w zwykłym, dawnego systemu wagonie zaledwie cztery osoby siedzą obok siebie w rzędzie, w przedziale na 8 osób wążutkie siedzenia. Całe urządzenie tej kolei, lokomotyw, wagonów, relsów i t. d. zdaje się być zabawką dla dzieci, bo też w Grecyi biednej kolej się nie oplaca, a prowadzenie jej w tych stronach bardzo było trudne i kosztowne. Kiedy się już coraz bardziej

do Aten zbliża, widać i Eginę i Salaminę i inne wspaniałe widoki roztaczają się przed oczyma naszymi, bo morze znowu nam długo towarzyszy.

Wysiadłszy w Atenach, widzi się na dworcu ruch średni, hotelowi wrywają sobie gości, kłócą się o nich, prawie że nie biją. I jakie też dzisiejsze Ateny robią wrażenie na przybyszu? Sądzę, że chyba na każdym kroku dodatnie, pomijając to i owo, coby można zmienić lub ulepszyć. Już na dworcu kolei nie widać jednokonných fiaków, ale same dwukonne, koniska nędzne nad wyraz, ale uprząż i ozdoby pudła powozowego aż z daleka świecą, bo przecież to szyk stolicy biednej nowej Hellady. Takie same konie, strasznie nędzne i u tramwayów (bo tu jeszcze konny tramway egzystuje) po trzy sprzężone.

Jedziemy do hotelu pryncypalną ulicą zwaną 'Οδὸς Σταδίου, na której co chwila jakiś pierwszorzędny hotel widać: obok zwracają uwagę na siebie piękne i ze smakiem budowane domy z jasnego kamienia, tak, że przy blasku silnie operującego słońca zdają się oślepiać przechodnia. Starożytni Grecy byliby tu z pewnością zastosowali polichromię. Czystość wszędzie wielka i starannie utrzymywana, bo jej też tutaj potrzeba: i tak trotuary wspaniałe z płyt olbrzymich układane, szczelnie dopasowanych, ale bruk w środku — tego tu nie uznają, bo zamiast niego jest zwykła droga z ziemi, jak na wsi; to też zlewają ją ustawicznie wodą, bo inaczej tumany kurzu zaraz się wznosić poczynają. Wszystkie jednak domy w głównych ulicach wyglądają pięknie i nadzwyczaj czysto, co robi na pierwszy rzut oka dodatnie wrażenie. Wykwintny smakosz w tym kierunku może się z całym zadowoleniem ich widokiem napawać. Sklepów ładnych wiele, wystawy z prawdziwym gustem urządzone. Takie w pierwszej chwili robi miasto wrażenie na przybyszu; pociąga ku sobie i czuje się w niem bardzo swojsko, żeby się tylko można jakimś innym językiem rozmówić, a nie greckim, a tu ani rusz, trzeba latać po nowogrecku, jak kto umie, bo po francusku i włosku bardzo rzadko kto mówi, a z takim, któryby mówił po niemiecku, to już trudno się i spotkać. Na tym punkcie wielkie ubóstwo ducha w Grecyi panuje, kiedy w stolicy takie stosunki. Przynajmniej, że tak inteligencya jak i lud są bardzo grzeczni, za wzór służyć mogą. Wy-

tłomaczą, o ile są w stanie, pokażą giestem, mimiką, podprowadzą, a czynią to z wielką swobodą i życzliwością. Nawet dalej w tem ugrzecznieniu idą, bo zapytany tylko o wstęp do Akademii służący z tegoż zakładu dał wyjaśniającą odpowiedź, poszedł ze mną dobrowolnie, oprowadzał, otwierał sale posiedzeń i inne. — Dalej sam prowadził do Uniwersytetu i Biblioteki — tu również sam porozumiawszy się z tamtejszymi służącymi oprowadzał nie spiesząc się wcale i t. d., a kiedy mu dawałem napiwek, byłem już nie zdziwiony, ale wprost zażenowany wobec niego, bo pieniędzy nie przyjął w żaden sposób, ale skłonił się uprzejmie, salutując zwyczajem wschodnim i chciał mnie już opuścić. Proszony nareszcie o przyjęcie papierosa, zapalił go z chęcią, a po krótkiej jeszcze rozmowie żegnając się uściśnął mi rękę. Wzorowe wzięcie miał taki ateński uniwersytecki służący, a przecież Grecya cała i jej lud bardzo biedna, tem to dziwniejsze. Na ulicach w godzinach wolnych od służby widzi się w Atenach dosyć dużo żołnierzy; wygląd ich nie tęgi, wzrost przeważnie bardzo średni, mundury, a właściwie mundurki jeszcze krótsze jak we Włoszech; zato oficerowie mają zupełnie dobrą minę, prawdziwie wojskową, trudno prawie o lepszą, a w dobrym wojskowym stylu. W większych oddziałach maszerujące wojsko nie robi również dobrego wrażenia — brak postawy żołnierskiej, a wygląd opuszczony i nędzny. Przekupnie, sprzedający i rozwożący towar na mulach, a przeważnie na osłach, napęlniają ulice krzykiem tak samo jak i w południowych Włoszech, a zwierzę biją bez litości, popychając naprzód, bo wynędzniałe, słabe i widocznie głodne.

Zresztą w Atenach cicho i spokojnie, żadnego ruchu lub życia fabrycznego i przemysłowego nie widać; ale zato w Pireusie wiele fabryk, życie handlowe bardzo rozwinięte, w porcie ogromna ilość okrętów, mniejszych statków i bark — znać na każdym punkcie, że miasto żyje i rusza się.

W samych Atenach ma się z góry Lykabetu przepiękny rozległy widok na całe miasto i okolice. Do południa w dzień jasny, pogodny, z prawdziwą przyjemnością siedzieliśmy na szczycie góry przy kapliczce, podziwiając śliczną panoramę ateńską. Również z Faleronu i Munichii cudowny widok rozciąga się na morze i w daleką przestrzeń. Ze wszystkich tych

punktów widzi się Akropol z jego skarbami, a na horyzoncie zarysowują się wyraźnie pasma większych lub mniejszych gór, stanowiące wspaniałe ramy do krajobrazu ateńskiego. Silnego wrażenia doznaje się rozkoszując się widokiem z tych miejsc; chwile te ciche, a pełne majestatu, w których tyle historycznych wspomnień ciśnie się do głowy, pozostaną na długo żywo w pamięci każdego. Najbardziej jednak podniosłego wrażenia doznaje się, patrząc ze szczytu Akropolu na Ateny i okolice. Tu już wszystko łączy się razem. Dokoła otaczają nas potężne jeszcze dziś resztki najwspanialszych pomników architektonicznych greckich, które swą pięknnością i ogromem w podziw i zdumienie wprawiają, a w dole u stóp naszych rozpościera się malowniczy widok na całe Ateny i w dal. Tu godziny całe mijają jak strzała, bo wszystko piękne, wszystko zachwyca i przykuwa do siebie, słowem nie można oczu oderwać od potężnego Akropolu. Wobec olbrzymich rozmiarów budowli, choć w ruinach przechowanych, prześlicznego materiału, z którego je po mistrzowsku wykonano, czuje się każdy szczęśliwym, że mu się w udziale dostało napawać ich widokiem. Była chwila długa pod wieczór ogólnego zachwyty, kiedyśmy po kilkorazowym zwiedzeniu Akropolu usiedli na olbrzymich schodach Propylei i myślom wolny bieg dali. Kto kocha prawdziwie literaturę i sztukę grecką, komu zależy, by pomniki jej naocznie poznać, ten musiał zaliczyć owe chwile, spędzone na Akropolu i u stóp jego, do najmilszych i najszczytniejszych w swem życiu. Niema w tych słowach przesady, niema bałwochwalstwa dla klasycyzmu, ale szczerą prawdą i czyste uczucie musi tu znaleźć swój wyraz.

W Atenach był punkt zborny dla turystów biorących udział w tegorocznej wyprawie naukowej po Grecyi pod kierownictwem prof. Dra Dörpfelda. Liczba uczestników znaczna — około czterdziestu zaznajomiło się ze sobą na dworcu.

III.

Korynt i Nauplia.

Z Aten przez Eleuzis i Megarę przyjechaliśmy do Koryntu dzisiejszego nowego. Miateczko małe, ubogie; domy niewielkie,

z kamienia i cegły kiepsko wypalanej, obrzucone tynkiem z piasku, kryte dachówką, dachy bardzo mało pochylone, tak, że z dalsza zdają się być płaskie, co sprawia wrażenie domów o charakterze nawpół już orientalnym, przed domem stoi zwykle piec szary gliniany w kształcie kopca. Poza miasteczkiem ciągnie się droga do starego Koryntu, ładna i dobrze utrzymana. Po prawej stronie od niej od zatoki Korynckiej widoczna szeroka ława piaszczysta stanowiąca wybrzeże, po drugiej zaś stronie ciągną się pola, skąpo trawą porośłe, na których pasą się trzody kóz, a tu i owdzie owiec. Widok z tej drogi na morze, (zatokę koryncką) piękny.

Powozów dwukonnych, należących do naszego towarzystwa złożonego z trzydziestu sześciu osób, jechało dziewięć; droga do starego Koryntu końmi trwała dobre pół do $\frac{3}{4}$ godziny. Tu już czekało sporo ludu wiejskiego, który się narzucał z wynajmem koni osłów i mulów. Wszystko to wysoko osiadlane, ale zaniedbane i nędzne w najwyższym stopniu. Lud tu rozmowny, śmiały, towarzyski byłby nawet, tylko, że po nowogrecku trzeba z nimi rozmawiać, a tym językiem mało kto mówi. Dzieci moc otacza nas; czy chcesz, czy nie chcesz zaczynają rozmawiać, zaraz ofiarują się ze sprzedażą monet, z których mało ma jakąś prawdziwą wartość, to znów odłamki ze starych naczyń i waz wciskają formalnie do ręki wykrzykując ich cenę. Inni kwiaty polne chcą koniecznie sprzedać. Niechby kto nic nie kupił, albo nie dał małemu Hellenowi z ła-ski na uciechę dekary (10 centimów) wnet rzuci za nim kwiatkiem, a nawet i małym kamykiem. Strasznie tu biedny lud wiejski, chłopcy ci, włóczący się za obcymi, są natrętni, jakby cygańskie dzieci.

Najprzód obejrzelśmy wykopaliska amerykańskie na gruncie starego Koryntu u stóp Akrokoryntu, źródło Peirene z ciekawymi w skale wykutymi głębokimi otworami, przez które wody spływały do miasta, a dalej świątynię w stylu doryckim datującą z VII wieku (przed Chr.), poświęconą Apollinowi, jak Amerykanie przyjmują; wkońcu nastąpiła wycieczka na Akrokorynt.

Stojąc obok wykopalisk amerykańskich ma się przed sobą widok na zatokę Koryncką — południowo-zachodnie jej ramię;

morze szeroko rozlane, słońce całemi strugami zlewa się na morze i ziemię, a niebo czyste i jasne dozwala swobodnie patrzeć na góry nad brzegami zatoki; w dali widać Helikon, Parnas i inne wysokie gór szczyty. Na lewo od nas na zatokę patrzących widać wyraźnie Sikyon, a obok w dali zarysowuje się Kylene, z blizka zaś od nas na lewo ciągną się pola pokryte oliwnymi drzewami i liczne winnice, nareszcie z tyłu poza nami wznosi się wspaniała Akrokorynt.

Po dokładnem zwiedzeniu starego Koryntu puściliśmy się w drogę przez Argos do Nauplii. Argolida cała górzysta, droga wytknięta wśród gęstych mas kamienistych, teren stale podnosi się bardzo w górę, a od czasu do czasu występują na drodze ogromne zakręty; stąd też jazda powolna śród gór z obu stron z blizka niższych, zdala wyższych, dozwala swobodnie zachwycać się widokami górskimi. W dalszym kierunku ku Argos i Nauplii z lewej strony widzimy ciągnącą się rozległe dolinę Nemejską, porośłą tu i ówdzie drzewami. Dojechawszy do Nauplii rozkwaterowaliśmy się tu w dwu hotelach na parę dni, bo stąd mieliśmy przedsiębrać wycieczki naukowe w różne punkta.

Właśnie w tych dniach przypadają uroczystości wielkotygodniowe — a więc mieliśmy sposobność poznać dokładnie, jak w Grecyi obchodzą uroczystość wielkopiątkową; a obchód ten wspaniale się tutaj przedstawia. Wieczorem około godziny ósmej gromadzą się tłumnie mieszkańcy miasta w kościołach; w katedralnym kościele arcybiskup z asystą w szatach pontyfikalnych i tak: w ornacie bogato złotem wyszywanym, z infułą na głowie, wysadzaną szmaragdami i rubinami (kaboszoni) trzymając w ręku rodzaj pastorału, laskę wysoką hebanową, srebrnymi płytkami wysadzaną, a zakończoną dwiema paszczami wężów, z kości sloniowej, ku sobie zwróconemi, bez rękawiczek, odprawia modły przy grobie Chrystusowym; obchodzi go kilkakroć dokoła kropiąc święconą wodą, a podczas tego chór młodych chłopców, ustawiony koło grobu Chrystusowego śpiewa pieśń melodyjną, z kilkunastu taktów złożoną powtarzając je z górą kilkadziesiąt razy. Kościół zapełnia publiczność odświętnie przybrana, a i frakowych ubrań sporo. Potem i dzwony zaczynają się odzywać. Nareszcie wynoszą grób

Chrystusa Pana na plac przed kościołem, gdzie stoi ludność zebrana, każdy ze świecą w ręku. Grób ma kształt feretronu z baldachimem o sześciu kolumnkach; niesie go czterech mężczyzn. Cały feretron ustrojony w zielen i kwiaty, grób zasypany złotymi listeczkami, a dokola tej zieleni kwiecistej płoną pozatykane małe świece woskowe.

Taka procesya obchodzi ulice miasta i na główniejszych punktach zatrzymuje się, gdzie biskup odmawia modły. Tłumy ludzi ze świecami w ręku biorą w niej udział, a nie brak tu i oficerów greckich w paradnych mundurach. Arcybiskupowi, przed feretronem kroczącemu, towarzyszą z obu stron wybitni ojcowie miasta we frakach, prowadząc go pod rękę; na czele zaś całego tego uroczystego pochodu kroczy muzyka wojskowa, grająca marsz żałobny. Z otwartych okien i balkonów, przystrojonych w kwiaty i dywany, palą ognie bengalskie różnych barw, które pięknie odbijają od kolorowych lampionów z bibulki, zdobiących balkony. Dopelnia tego wspaniałego świątecznego nastroju chór dzieci śpiewających co chwila, jako refren »Kyrie elejson«.

Obok tej głównej szło jeszcze z innych kościołów pięć procesyi prowadzonych przez duchownych; naturalnie były one skromniejsze, nie było muzyki wojskowej ale 4 do 6 żołnierzy w przodzie pochodu wygrywało na trąbach unisono jakąś pieśń smutną. Te pochody trwały do 10 godziny w nocy. W wielką sobotę w nocy o godz 10 na znak rezurekcyi przeciąga orkiestra ulicami miasta grając wesole marsze — co chwila odzywają się setki wystrzałów z pistoletów i innej broni, coraz słyhać z jakiejś strony rakiety, pękające z silnym hukiem, a ognie sztuczne tak jak w wielki piątek, zdobią miasto do późna w noc, bo do 1 godziny.

Do szczytu dochodzi uroczystość uświetniająca rezurekcyę kiedy o godzinie 12 w nocy wojsko z armat 25 salw daje. Na ten znak zewsząd odzywają się strzały, jeden po drugim i rakiety, a bengalskie ognie prawie bez przerwy oświetlają miasto długo w nocy.

Jeszcze w wielką Niedzielę słyhać z rana ciągle dzwony i gęste salwy, a spotykający witają się słowami: »Chrystus

zmarływchwał« — na które odpowiadają »Prawdziwie« — i życzą sobie in multos annos.

Żadnych świąt w roku nie obchodzą Grecy uroczyscie, ale zato te święte dni z nadzwyczajną wspaniałością.

IV.

Tiryns — Epidaurus.

Pierwsza wycieczka z Nauplii prowadziła do Tirynsu, otoczonego dokoła bagnistą okolicą, gdzie mało pól, a jeśli są jakie, to nędzne. Główny punkt stanowią ruiny zamku w Tirynsie, wznoszącego się na wysokiej skale, który najwidoczniej służyć musiał jako twierdza. Cały obszar użyty niegdyś pod budowę zamku, musiał zajmować koło 300 metrów długości, a ze 100 metrów szerokości. Całego zamku nie odkopano dotąd, tylko części jego; dziś podziwiać można budowę z potężnych pelazgijskich lub cyklopich murów powstałą; mury te wznoszono z ogromnych kamiennych bloków 3—4 metrów długich, odpowiednio grubych, pomieszanych w środku pomiędzy sobą z małymi kamieniami, a przytem używano do spajania i gliny. Ku rogom przedstawiają się połączenia tych bloków jako więcej regularne i gładkie, w środku mniej regularne, ale całość robi wrażenie dość gładkiego muru. Dolnej części zamku mury z natury rzeczy są daleko grubsze niż w górze, bo obliczone na napady nieprzyjaciela przedewszystkiem. W górnej zaś jego części dopiero po przejściu pewnej przestrzeni widać w środku ślady właściwego pałacu, który miał ogromne rozmiary, jednak z tej potężnej budowli nie pozostało się do naszych czasów nic więcej nad resztki podstaw murów i baz $\frac{1}{3}$ — $\frac{1}{2}$ metra wysokich. Widoczne tu dziś jeszcze kontury i rozmiary pojedynczych części zamku, a więc świątyni i samego pałacu, którego przeróżne sale odgraniczone niegdyś od siebie przedstawiają dzisiaj zaledwie wyraźną siatkę podstawy murów; rozmiary wszystkiego niesłychanie olbrzymie. Charakterystyczną właściwością pałacu, datującego z epoki homerycznej, były tak zwane galerie, do których się schodzi z góry zamkowej po kamien-

nych, olbrzymich schodach, stosunkowo dobrze jeszcze dziś zachowanych. Galeryami nazwane, mają rzeczywiście kształt zamkniętych, ostro sklepionych kruźganków, długich na jakie 40 metrów lub więcej, a nad 2 metry szerokich. Naturalnie sklepienie w owych czasach nie było kunsztowne, lecz przez występowanie ku środkowi kamieni górnych powstałe. W galeryach tych przetrzymywano trzody owiec od najdawniejszych czasów, a kamienie od dołu na bokach miejscami, a na rogach wszędzie są gładkie nad wyraz, podczas gdy indziej grube chropowate powierzchnie przedstawiają. To zbite trzody owiec miały przez długowieczne ocieranie się o nie spowodować. Każda z galeryi miała w jednej ścianie komory, do których się wchodziło przez osobne, ostro sklepione drzwi; te komory znowu przeznaczone były na przechowywanie środków żywności. W jednym kruźganku widoczne po dziś dzień cztery takie komory w zewnętrznej ścianie, inne zawałone kamieniami. Nie-słychana grubość i wielkość pojedynczych bloków cechuje całą budowę tak galeryi jak i komór, a poza niemi na zewnątrz ciągnie się mur przeszło sześć metrów gruby! Dopelniają tego obrazu budowy niespożytej potęgi rozmiary bramy o bokach koło sześć metrów wysokich, a szerokiej na jakie 5 metrów; już same straszne otwory po obu jej bokach na zaporę dają pojęcie o tej cyklopiej budowie.

Panorama z góry zamkowej w Tirynsie jest wprost bajeczna, trudno sobie wyobrazić piękniejszą; z przeciwka widać północną część zatoki Nauplijskiej, a dookoła rozległy widok na góry, bliższe o łagodnym spadku na stokach, a w dali śniegiem pokryte pasma, oddzielające Spartę od tych ziem.

Lud wiejski w Grecyi, w dnie robocze na codzien, ciekawie ubrany; mężczyźni dorośli noszą na głowie widocznie od słońca chustki ciemnokolorowe związane pod brodą, tak jak kobiety wiejskie, wolno z tyłu puszczone; nadto fartuchy płócienne ciemno-granatowe w paski; pod fartuchem, tak dorośli jak i chłopcy mają rodzaj długiej, niebieskiej w kratki koszuli, wciętej w pasie, a spadającej poniżej do połowy ud w dość szerokich fałdach; na nogach płytkie trzewiki z grubej skóry z pomponami na końcach.

Następnego dnia o godzinie 6 rano wyruszyliśmy powo-

zami z Nauplii do Epidauru; jazda trwa cztery godziny tam — cztery z powrotem. Drogę prowadzącą z Nauplii tworzy z początku długa, szeroka aleja z wysokich rozłożystych drzew, spodem zaś nad rowami porasta agawe. Po pewnym czasie, kiedy się tę i ową wieś minie, o charakterze podobnym do starokorynckiego, zaczyna się zwolna wjeżdżać w góry. Droga wszędzie szeroka, wzorowo utrzymana podnosi się stale między łańcuchami uroczych gór, na stokach których rozległe przestrzenie niby hale, gdzie się pasą trzody kóz i owiec; trawa jednak skąpa, mała, a kamieni moc; potoków bardzo nie wiele. Ciekawe wrażenie sprawiają tu swym wyglądem kozy, noszące na pyskach szerokie druciane kagańce, aby krzewów i drzew oliwkowych, których tu dość obficie rośnie, nie obgryzały, wymiona zaś mają zawinięte w woreczki, by im młode nie zessały mleka.

Po trzechgodzinnej jeździe stanęliśmy na popas w oberży greckiej dość przyzwoitej. Po śniadaniu drugim złożonem z biału piliśmy wino »krasi« tutaj zwane. Osobliwy zwyczaj mają Grecy w całym kraju zaprawiania swych zresztą dobrych win żywicą, zwanych przez to »krasi recinati«. Naturalnie ta domieszka nieraz i znaczna sprawia, że wino czuło strasznie niby smołą, a smak ma gorzkawy. Grecy je sobie zachwalają jako zdrowotne na piersi, a powód zaprawiania go żywicą leży właściwie w tem, że inaczej bez niej psułoby się szybko. Są jednak inne gatunki mało bardzo lub całkiem niezaprawiane, ale te rzadsze i droższe.

Z wielu ciekawych wykopalisk w Epidaurze, które tylko resztki dawnej świetności przedstawiają, wyróżnia się tutaj teatr wspaniale na szczęście dochowany, co pochodzi stąd, że cały zupełnie nie był nigdy zasypyany; to też właściwy teatr czyli widownia, od podstawy aż do najwyższych rzędów siedzeń przechowany tak, jak żaden inny. Z wyjątkiem boków teatru, które są poniszczone, całe zresztą pięćdziesiąt dwa rzędy miejsc dla widzów pozostały do naszych czasów nienaruszone, tylko z prawej strony ostatniego klina brakuje, a innych jednaście stoi jak za dawnych czasów. Najniższego rzędu siedzeń nie tworzą trony oddzielne, lecz ława z oparciami na

plecy i ręce; toż samo w najwyższym rzędzie u góry. Forma teatru (widowni) nie jest półkolistą jak w innych, lecz elipsowatą. Między widownią a sceną i orkestrą ciągnął się, dzisiaj jeszcze widoczny, długi na szerokość teatru kanał na ściekanie wody z deszczów, która znowu zeń otworami dwoma z każdego końca sphywała. Przez ten kanał a nadto pewną przestrzeń koło niego zyskiwało się tylko na wysokości spadzistości, która tak się wznosi, że niżej siedzący nie mogli być przeszkodą widzom w wyższych rzędach. Godny uwagi jeden szczegół: oto w tym teatrze przed sceną u jej podstawy ciągnął się rząd płyt kamiennych, na których wznosiły się kolumny w stylu jońskim, jak na to wskazują dzisiaj jeszcze widoczne ślady okrągłe miejsc, na których się wznosiły i resztki baz tych kolumn cienkich, mających pół metra lub może trochę więcej średnicy; nadto zaś dla ozdoby przed sceną między kolumnami znajdowały się obrazy na drzewie malowane, ujęte w pewnych odstępach między dwie kolumny niby w ramy. Te ozdoby jednak i kolumny datują z późniejszych epok.

Dalej, po obu bokach przed sceną (proskenion) były ustawiane w czasach jeszcze późniejszych kolumny cesarzy rzymskich i ich żon; jeszcze dziś odczytać można z prawej strony u podstawy, na której wznosiła się niegdyś statua, resztki napisu greckiego: ... cesarza ... i żony (Augusta, Livii). Ze szczytu górnej części widowni ma się najlepszy widok na dół, na rzędy ław z siedzeniami i całą dokładną elipsę; stąd można znakomicie ocenić harmonię zbiegających się wszystkich linii — naturalnie orkestrę i scenę stąd również wybornie się widzi. Jak świetnie pod względem akustycznym był teatr zbudowany, dowodzi to samo, że siedząc na dole w trzecim rzędzie ławek, słyszy się całkiem dokładnie echo słów osób rozmawiających na miejscu dawnej sceny, odbijające się idealnie gdzieś od czterdziestych do pięćdziesiątych górnych rzędów siedzeń z przeciwka: trudno sobie wymarzyć coś doskonalszego w tym względzie, a przecież to na wolnem powietrzu, przyczem nie ma znowu bezwzględnego spokoju wśród otoczenia.

Nie zaszkodziło chyba, żeśmy temu teatrowi poświęcili trochę więcej słów, bo należy on do najdawniejszych, najlepiej za-

chowanych, starożytnych greckich teatrów, a budowa jego najwspanialsza i najbardziej harmonijna z pomiędzy wszystkich innych.

V.

Z Myken do Sparty.

Po Epidaurze przysła kolej na Mykeny.

Pierwszym, odkopanym zupełnie, a świetnie stosunkowo dochowany zabytkiem sztuki greckiej, jaki tu na drodze do wykopalisk spotkaliśmy, to skarbiec Atreusa, zwany też grobem Agamemnona. Tak ogromem jak i pomysłem formy zrobił na wszystkich wielkie wrażenie, bo też z pomiędzy kilku tej samej, mniej więcej, budowy grobów jest to najwspanialszy pomnik. Idzie się doń przez specjalny, właściwy grobom mykeńskim z tej epoki dostęp, lub wchód »dromos« zwany, szeroki na 6, a 35 metrów długi, odpowiedniej głębokości, którą tworzą ściany wykopane w ziemi, wyłożone potężnymi płytami kamiennymi. Przeszedłszy dromos stajemy przed bramą kolosalnych rozmiarów, prowadzącą do skarbcza i grobu, która była niegdyś ozdobiona kolumnami, wznoszącymi się po obu jej bokach z przodu, jak wnosić możemy z baz dotąd przetrwałych. Górna część bramy, oddzielna, była zdobna barwnymi płytami, a nadto biegł pod nią i fryz z tryglifami, jakie poodnajdywano. Dalej idąc przechodzimy przez kamienny próg; po obu stronach drzwi na ścianach u wejścia były umieszczone jak widać, jakieś ornamenty.

Wchodzimy do wnętrza — i tu stajemy pod kopułą stożkowatą, wysoką około 15 metrów, której średnica u dołu 20 kroków wynosi. Zaraz w pierwszej chwili uderza każdego przepyszne echo, odbijające się od górnej części sklepienia; a sklepienie tutaj bardzo charakterystyczne, powstałe z kilkudziesięciu okrągłych szycht kamieni, horyzontalnie obok siebie leżących, ku środkowi występujących, tak że każda szychta tworzy foremne koło, naturalnie coraz to mniejsze, im więcej ku górze, aż wreszcie na samym szczycie zakończy to horyzontalne skle-

pienie wielki kamień, również horyzontalnie ułożony. Zdawałoby się, że pokłady z kamieni ku środkowi zwróconych powinnyby już dawno zlecieć, a jednak silnie między sobą związane te pierścienie spoglądają spokojnie na dół i ani drgną.

Wyobraźmy sobie do tego całe wnętrze kopuły pokryte bronzowemi blachami z jakimś motywem dekoracyjnym, jak na to jeszcze dziś widoczne ślady, gdzie były przybijane, wskazują. We wnętrzu kopuły na prawo znajdują się drugie drzwi podobnej konstrukcyi jak główne wchodowe, prowadzące do mniejszej, ciemnej, kwadratowej komory, również w tejże skale wyciętej, stanowiącej właściwy grób, bo w wielkiej kopule odprawiano tylko modły i nabożeństwa. Ściany tej komory były bogato płytami alabastrowemi wykładane, przyczem i innych ozdób nie brakło z motywami spiralnymi i rozetami.

Nie mówiąc nic o zamku mykeńskim, wobec tego, żeśmy już zamek w Tirynsie opisali, ani o innych licznych grobach, jakie tu podkopywano, z których cenne kosztowności i ozdoby w muzeach greckich oglądać można, zaznaczyć musimy, że dzisiejsze Mykeny same, to przyzwoita wieś, lepiej się przedstawiająca niż inne wsie greckie. Jest też w Mykenach i hotel nieduży o 2 oknach z balkonem w środku, gdzie francuski napis ogłasza obiady na zamówienie. Jakiś czas tutaj spoczęliśmy, mając możliwość przypatrzenia się ludności wiejskiej, której się sporo zaraz dokoła zgromadziło, bo też to było w dzień świąteczny. Wracając pod wieczór można było obserwować pola stosunkowo urodzajne, a na nich dość ładnie zapowiadające się zboża, a od czasu do czasu uderzał jakiś przyzwoity dom nawet z pierwszym piąterkiem, a wszystkie porządnie obielone. Co chyba każdemu z nas pozostanie na długo mile w pamięci, choć to rzecz podrzędna i zwykła, to obiad, jaki w polu u bramy lwów na zamku jedliśmy. Obiad prosty: jaja, baranina nieodłączna z sałatą, chleb i wino, (bo za nami zawsze służba wozila śniadanie w pole, gdyśmy do miasta mieli dopiero wieczorem powracać), ale co za nastrój przewyborny i podniosły, jakie korzystne rozmowy toczyły się swobodnie! Naturalnie po takiej przyjemnej pogawędce i odpoczynku zrobił fotograf nasz, a właściwie instytutu niemieckiego z Aten dwa zdjęcia całej grupy poustawianej dokoła bramy lwów.

Nie wdając się zupełnie w opis wykopalisk, oglądanych przez nas w następnych dniach w Argos i Tegei, z tej prostej przyczyny, że trzeba je, zwłaszcza w Argos, na własne oczy oglądać, inaczej bowiem nie da się żadnego o nich obrazowego pojęcia, przypatrzmy się na chwilę charakterystycznym tańcom narodowym greckim, na otwartem polu, jakie tylko w dnie uroczystych świąt urządzają.

Otóż tancerze i tancerki tworzą koło, które się ciągle zwiększa w miarę napływu nadchodzących osób; początek tworzą mężczyźni, za nimi kobiety, potem dziewczęta — dalej nawet stare baby, aż wreszcie zamykają koło dziewczynki coraz mniejsze, nawet kilkoletnie dzieci. Trzymając się wszyscy za ręce tańczą, obchodzą powoli dokoła, a monotony, melancholijny, chóralny śpiew kobiet ciągle im towarzyszy; od czasu do czasu, co jakie 20 do 30 kroków, przodownik zrobi obrót dokoła przez rękę drugiego za nim Greka, to znów jakby w balecie posuwa się naprzód, zaplatając nogę za nogę, to podskoczy wysoko robiąc pirueta w powietrzu, przyczem ręka prawa swobodnie do góry dla fantazyi wzniesiona, a lewa tworzy stale ogniwo koła; wreszcie dla różnaitości tańczy przodownik i tyłem. Kiedy pierwszy już zmęczony, wyręcza go na pewien czas drugi, tańcząc podobnie, czasem mniej udatnie kilkadziesiąt taktów; kobiety zaś stale, chodzą tylko dokoła śpiewając, a czasem któraś z nich podejdzie przez rękę sąsiadki.

Takie tańce wielkie mieliśmy sposobność widzieć dwa razy, tylko że przy drugich występowała już jakaś muzyka złożona z klarnetu i gitary. Przy tańcach tych, choć z wielu rozmaitych członków złożonych, nie odbywają się żadne pijaćki, ani wybryki z awanturami, jak o tem mogłem z miarodajnego, bezstronnego źródła zasięgnąć wiadomości. Naturalnie nie obeszło się bez tego, żeby z naszego towarzystwa przypatrującego się bawiącym Hellenom nie wciągnięto przynajmniej kilku koniecznie do koła choć na parę minut.

Przy tej sposobności wypada opisać strój świąteczny, paradny Greków: Mężczyźni ubrani w długi ciemno-granatowy kaftan, wcięty w tali, zwykle rozpięty, wdziewany na białą długą koszulę, sięgającą aż do kolan, ściągniętą szerokim pasem, od bioder do dołu gęsto sfaldowaną i skrochmaloną. Dolną część

nóg pokrywają również granatowe kamasze z sukna lub rodzaju włóczki, opięte, rozszerzające się na podbiciu, a sięgające aż do kolan popod brzeg zwisającej koszuli. Wszyscy, tak dorośli jak i dzieci noszą głębokie półtrzewiki z ciemno żółtej skóry, podbite gęsto gwoździami, zakończone na przodzie w kształcie dzióbów, podniesionych do góry, ozdobionych na końcu wielkim, również granatowym pomponem. Specjalnie dla ciepła wdziewają jeszcze pod kaftan rodzaj kamizelki z grubej, granatowej włóczki, a na głowach mają czerwony fez z czarnym kutasem. To paradny strój zamożniejszych Greków — biedni, tak jak indziej, latają, jak mogą, nosząc bez żadnego stylu, co się da.

Kobięcy odświętny ubiór, również sympatyczny, stanowi spodnica gładka jednokolorowa i odmiennej barwy stanik, zakończony dwoma szosami, opasany fartuszkciem barwnym, w dolnej połowie rodzajem koronki obszytym; głowę pokrywa chusteczka na róg zwisająca z tyłu, jak u nas, stale żółtego koloru z granatowymi wzorami, z pod której u dziewczyn wyglądają warkoczce na wstążki związane.

Ale z tańców trzeba się nam przenieść w dalszą drogę, która znowu zawiedzie nas z Tripolis do Sparty.

VI.

Droga ze Sparty przez Tayget.

Powozy zaprzężone w 3 i 4 konie w poręcz z rana już zajęliśmy, bo droga w górach, choć dobra, miała trwać długo, 9 przeszło godzin. Zaraz poza miastem, wobec pogodnego, chłodnego, wiosennego ranka wysiadło nas ośmiu z Prof. Dr. Dörpfeldem z powozów i szliśmy pieszo dobrą godzinę bocznymi drogami ciągle pod górę, skąd mieliśmy ładny widok na doliny, a w dali znowu oglądaliśmy wyraźnie zarysowującą się Kylene. Złączywszy się potem z naszym towarzystwem jechaliśmy już przez długi czas pod górę, drogą krętą wijącą się między łańcuchem górskim, ciągnącym się stale koło jej obu boków. Pokłady gór wapniowe. Koło drogi widać

olbrzymie wanty, a miejscami przejeżdża się koło grup domów z cegły niewypalanej, jakby z rumowiska, lub błota wyschniętego zbudowanych, krytych rodzajem różowawej dachówki, choć nie brak tu i domów z kamienia. O ile w przejeździe zewnętrzna strona tych domów wpada w oko, przedstawiają się jako dość wysokie (mniej więcej na jedno nasze piętro), a zato wąskie; od frontu i tyłu mają u góry po dwa dość duże okna, a mniejsze u spodu, między nimi otwór zdaje się być od piwnicy. Później w podróży przyjrzymy się dokładnie i wewnętrznemu urządzeniu domu greckiego.

Jak wszędzie w górach na długich drogach, tak i tu raz jedzie się z góry przez dłuższy czas na dół coraz niżej, przy czem po bokach drogi wylaniają się wielkie przestrzenie pokryte winnicami, to znowu droga prowadzi stale pod górę, a trwa to tak długo, aż oczom naszym ukazuje się zdalea Tayget śniegiem pokryty.

Koło południa popas koło jakiejś górskiej austeryi dla nas i koni. Muszę oddać w tym razie pochwałę greckim fiakrom, że konie swe, zmachane w tak ciężkiej podróży, żywią wcale dobrze, bo jęczmienia im obficie podają; my zajadamy z apetytem do woli, ser, jaja, baraninę, popijając przytem krasi; a nasz krajczy, wysoki tego zbudowany Greczyn ma dość zajęcia, by czterdziestu ludzi obdzielić nietylko po razie — dwa barany utonęły w żołądkach jak nic. Po śniadaniu zawiązała się ogólna, zaciekawiająca rozmowa, którą przerwało na chwilę zdjęcie fotograficzne. Ale kiedy o fotografii mowa, muszę wspomnieć i o naszym artyście, fotografie z Aten. Ten zwabił, albo powiedzmy zaprosił mnie i kilku innych panów, a między nimi arcysympatycznego w naszej wyprawie greckiego eksministra finansów do lochu pełnego wielkich beczek z winem, gdzie już zastaliśmy właściciela tych sklepów, duchownego greckiego, który nas z prawdziwą uprzejmością podejmował bardzo dobrem swem własnem winem. Naturalnie że za chwilę ten i ów, zaglądając, gdzie my jesteśmy, zwiększył wskutek próśb gościnnego gospodarza nasze kółko.

Od tego punktu, gdzie popasaliśmy, już ciągle na dół prowadzi droga aż do Sparty; są długie chwile, gdzie nam Tayget z oczu nie schodzi, a z jednej strony ciągnie się bardzo daleko

coraz znacznie rozszerzający się parów między łańcuchem górskim, a wyniosłym, spadzistym brzegiem naszej drogi, która się stale w różnych zboczeniach wije, a w całej swej rozciągłości przedstawia się jako wybornie pod każdym względem utrzymana, tak szeroka, że dwa powozy mogą się na niej wygodnie minąć; odnosi się wrażenie, że się odbywa podróż wygodnie w Europie.

Po pewnym czasie takiej jazdy roztacza się przed nami z prawej strony w kierunku Sparty głęboki wąwóz górski niezwykłych rozmiarów wszerz i wzdłuż, zwany Langada; boki jego wysokie rozłożyste, wznoszące się ku górze łagodnie, porastają dołem łąki trawiaste, a i drzewa gęsto na nich widzieć się daje, jakby umyślnie, sztucznie, w malowniczych grupach posadzone. Im bliżej Sparty, tem droga jeszcze więcej zajmująca, nie wije się już łagodnie wężowato, ale w serpentynie ostrą przechodzi, a nad ogromnemi przepaściami przechodzą mosty, zbudowane według wszelkich wymogów sztuki inżynierskiej. W miarę obniżania się terenu spostrzegamy coraz częściej urocze, mniejsze doliny z cyprysami w środku tworzącymi całe gaje — za tem znowu jakaś osada z kilkudziesięciu domów złożona, a już oliwek w tej części drogi po obu jej stronach masami się ogląda; okolice stają się coraz bardziej ożywione, urozmaicone drzewami rozmaitych gatunków i wysokimi rozrosłymi kaktusami, ciągnącymi się wzdłuż drogi; łąki porasta wysoka, ładna trawa, pola, zboża, stosunkowo gęste i wysokie. Wśród tak pięknej coraz bardziej urozmaiconej natury wjeżdżamy do Sparty.

Z dzisiejszego miasteczka nie można sobie ani pojęcia wyrobić o potęgze starożytnego Lacedemonu; nie więcej jak kilkadziesiąt lat temu założona na nowo Sparta liczy do 4.000 z czemś mieszkańców; zato ulice tu tak szerokie, jak rzadko gdzie, wysadzone drzewami, tworzą rzędy parterowych i jedno-piętrowych porządných domów kamiennych z balkonami i arkadami, a tu i owdzie ozdabia je i ogród.

Zwiedziwszy miejscowe muzeum wykopalisk chodziliśmy po kilku wieczorem temi szerokimi drogami, na których wiatry stale hulają, a patrząc na dzisiejsze spokojne, jak wieś, miaste-

czko, na ogrody warzywne, otoczone dokola niby murem, kaktusami, przeszło na dwa metry wysokimi, o liściach ogromnych, to znowu zwracając oczy na bliski Tayget i w stronę Eurotasu, odczuwaliśmy mimowoli radość nieklamana, żeśmy się przecież i na Spartańskim gruncie znaleźli. W takim nastroju kontemplacyjnym czuliśmy się szczęśliwi, przynajmniej ja z moim towarzyszem, bo myśl odchodziła od dzisiejszej Sparty, a szła z upodobaniem daleko w starożytne czasy, a może to tylko dlatego, żeśmy filologami byli? Gdzie tam, to samo zadowolenie objawiało się i u innych, kiedyśmy się koło 9 godziny przy stole spotkali. Rozmowa niezwykle ożywiona toczyła się w całej sali bez wyjątku tak dalece, że nawet w naszym kółku zeszała z greckiej aż na polską historię, do czego dał impuls docent uniwersytetu w Upsali, Szwed z pochodzenia. Z przyjemnością i prawdziwym zadowoleniem podnieść muszę, że jako historyk sztuki, a więc nie fachowiec, wykazał ten pan dobrą znajomość naszych dziejów i był dla nich sympatycznie usposobiony.

Na drugi dzień zwiedziwszy przed południem Amykle, gdzie stosunkowo najmniej w całej podróży oglądać można było, gotowaliśmy się zaraz po obiedzie do nowej drogi, a nie tylko co do następstwa nowej, ale i co do jakości, bo ani statkiem, ani koleją, ani powozem, ale wierzchem mieliśmy ją przez półtora dnia odbywać.

Przed naszymi hotelami istny jarmark ośło-mulo-koński; przyprowadzono kilkadziesiąt tych sztuk osiodlanych, z których dopiero p. Dörpfeld wybrał co lepsze i silniejsze do jazdy dla nas (40) i pod rzeczy (10) — resztę odprawiono. — Pyszny a komiczny zarazem obraz mieliśmy przez jakie pół godziny, kiedy z tej mieszaniny każdy teraz dla siebie według gustu i znawstwa, na jakie go stać było, zaczął wybierać wierzchowca i wypytywać się poganiacza o jego wady, tak jak gdyby mu o nich przewodnik miał z góry prawdę powiedzieć. Trzeba było słyszeć rozmowy nasze z poganiaczami po nowogrecku prowadzone; oni swoim wiejskim dyalektem, który jak wszędzie, tak i tu utrudniał jeszcze bardziej wskutek przekręcania słów i niewyraźnej wymowy zrozumienie języka krajowego, a my łamaną nowogrecyzną porozumiewaliśmy się co

do jazdy. Zupelnie jak na targowisku, to na osła, to na konia, znów na muła wsiadał jeden i ten sam wycieczkowicz, ten mu za niski, tamten za wysoki, ten za słaby zdawał się być do drogi, a przewodnik negując wszystkie braki, wynajdywane u swego wierzchowca, popędzał go batem dla próby po ulicy z jeźdźcem na siodle. Ale i ta zabawna scena miała swój koniec, kiedy nasz wódz dał znak, że już najwyższy czas wyruszać w drogę. — Teraz imponująco, a zarazem malowniczo przedstawiał się ten hufiec kawaleryjski. Wszyscy siedzieli na wysokich, niezmiernie szerokich, drewnianych siodłach, ponakrywanych dwoma kocami, w rękę przeważnie jeden cugiel ze sznurka, z takiegoż materiału strzemiona, za długie lub za krótkie przeważnie, z tyłu przywiązana mniejsza torba jeźdźca, żywność dla poganiacza i muła, okryte grubą gunią; każdy to w innym, fantastycznym nieraz stroju, począwszy od amerykańskich turystowskich aż do naszych spacerowych, trzymając w drugiej ręce, wolnej od cugła, laskę lub parasol, miał minę dzielną i uszczęśliwioną, że odbywa wyprawę przez greckie góry. Zaraz z początku kilku młodych przodowników popędziło swe zwierzęta klusem, a za nimi, wbrew woli nieraz jeźdźca, pognęła reszta rumaków cwałem; jak to wszystko pieprz tłukło, jak wyskakiwały nogi ze strzemion sznurkowych! trzymali się grzyw, kul siodel, przeważnie źle dopasowanych, a wymyślali na przewodników pędzących obok, naturalnie teraz już nie po nowogrecku, ale Włoch po Włosku, Niemiec po niemiecku, choć ich Greczyn nie rozumiał, robili sobie ulgę w gniewie. Ale po chwili i to minęło, a rozpoczęły się nowe wrażenia.

VII.

Dalsza podróz.

Zaraz za Spartą poczęliśmy znowu z wolna wjeżdzać w góry; nie było tu już drogi, ale wąziutka ścieżka dla pieszych i zwierząt prowadziła ciągle pod górę; z prawej strony mieliśmy przed oczami przez dłuższy czas rozległą dolinę około

Sparty, którą mogliśmy stale z coraz to wyższych punktów drogi podziwiać, z lewej strony od zachodu wznosiły się ogromne ściany gór Taygetu, około których wila się w małych zakrętach wśród strasznych głazów i want nasza drożyna. Co jakiś czas widać rozpadliny górskie, a z nich spływające na dolinę potoczki, które ją użyźniają, to znów boczne drożyny wiodące ku osadom jeszcze wyżej położonym. Taką malowniczą drogą jadąc ciągle pod górę stanęliśmy dla odpoczynku w miejscowości już znacznie wysoko położonej zwanej Mistra. Nie długo ta pierwsza część jazdy górskiej wierzchem trwała, a jednak każdy prawie odczuwał zadowolenie i błogość, że wyprostuje swe zmęczone członki. Muły popasano, a my gasiliśmy pragnienie pomarańczami, aby po pierwszej chwili wytchnienia rozejrzeć się w otoczeniu; a siedzieliśmy właśnie kilkunastu na kamieniach w odkrytym krużganku tuż koło metropolii św. Demetriosia, wznoszącym się na samym brzegu wysokiej, spadzistej góry, skąd roztaczał się wspaniały widok na całą żyzną, rozległą u stóp naszych dolinę Spartańską. Nacieszywszy oczy pięknnością natury przeszliśmy do samej metropolii, starej świątyni, bo 600 lat temu z górą zbudowanej. Dwadzieścia kroków długa, a dwanaście szeroka, przedstawia formy trójnawowej bazyliki; nad kolumnami, których po kilka z obu stron wzdłuż świątyni stoi, znajdują się po trzy półkoliste logie, a kolumny wykazują napisy dokoła nich wijące się, podające imiona ofiarodawców, czas i dary. Ściany metropolii zdobne bogato ciekawymi, starymi freskami, które dopiero w najnowszych czasach Francuzi odczyścili i odświeżyli, bo przez długie lata były wapnem zabelone.

Nadto obok świątyni znajduje się sala muzealna, ze zbiorciem resztek kapitelów, motywów przewodnich z fryzów i innych szczegółów architektonicznych z epoki bizantyńskiej.

Przyglądając się z podziwem jeszcze raz z góry wspaniałej dolinie i słabo już w dali zarysowującej się Sparcie słyszymy sygnał naszego wodza, wzywający rozproszonych w dalszą drogę, prowadzącą do Trypi, gdzie mieliśmy przenocować. Jeśli dotąd była jazda piękna wśród czarującej natury, to druga jej część jeszcze bardziej zachwycająca, chociaż połączona z pe-

wnemi emocjami tu i ówdzie, bo raz miało się wrażenie, że się mułowi przez łeb zleci w przepaść, to znowu że w tył ściągnie zwierzę cały ciężar, a uczucie to powodowały nietylko karkołomne miejscami spadzistości drogi wśród ogromnych głazów i wysokich między nimi zagłębień, ale i siodła szerokie drewniane, skręcające się przy każdej sposobności na boki, to znów wprost aż na kark zwierzęcia ześlizgujące się, a już najmniejsza gdy się w tył cofało; bo i gdzież taki Grek w górach pomyśli o tem, żeby siodło wygodne było i dobrze przypopregowane.

Aż do Trypi ta sama co dotąd — że się tak wyrażę — budowa naturalna drogi — z lewej strony ściana górską, a u jej podstaw wążiuchna ścieżka, z której ciągle otwarty widok na doliny i parowy z prawej strony leżące uprzyjemniał i urozmaicał nam jazdę. Na jakie pół godziny przed Trypi rozpoczyna się i ciągnie aż do samejże wsi spory kawał drogi niezwyklej piękności; już mniejwięcej półtrzeciej godziny razem wzięwszy jechaliśmy statecznie pod górę, a więc znajdowaliśmy się obecnie na porządnej wysokości górskiej; zwierzęta szły pewnym krokiem, a miejscami samym brzegiem drożyny, gdy lewa jej połowa, przytykająca do górskiej ściany, była zawałona kamieniami; na szczęście widocznie żaden z nas nie cierpiał na zawroty głowy w górach, bo gdy się w czasie jazdy z wysokiego siodła zapuściło wzrok na prawo w głębie przepaści, a mimowoli myśl przeleciała, że się ziemia może obsunąć, a z nią koń i człowiek aż na dno stoczy — trwał ten przelotny obraz daleko krócej niż się to w słowach wyrazić zdoła — straszne uczucie ogarniało wtedy nawet spokojnego turystę; a że miejscami często gęsto bywała bardzo niebezpieczna jazda, da nam wymowny dowód zachowanie się w takich razach przewodników. Proszony czy nieproszony naraz zjawiał się przed mułem, odbierał jeźdźcowi cugiel i sam prowadził ostrożnie zwierzę prawie przy pysku je za sobą ciągnąc; gościeowi kazał się trzymać kuli siodła lub grzywy, a kładąc palec na ustach pod nosem, dawał na migi znak, by się cicho zachowywać. W takich, nieraz i dłuższych, groźnych chwilach nie było słyhać naraz ani słowa mowy ludzkiej, tylko monotony odgłos dzwonek u szyi mułów i koni prze-

rywał ciszę w naturze i w naszej karawanie, niby z duchów złożonej. Tam nie było mowy o jakimś niestosowaniu się do rozkazu poganiacza, każdy czuł dobrze, że tak, a nie inaczej musi się zachować; języki były na uwięzi, ale za to oczyma mógł każdy z nas według woli swobodnie wszystko w tej cudnej naturze obejmować; im lepiej ktoś umiał patrzeć oczyma duszy, nie fizycznymi tylko, na piękno natury w tych miejscach, tem większej rozkoszy doznawał, a było się czem zachwycać. Na szczęście nie miały te obrazy pełne majestatu i grozy zejść nam z oczu bezpowrotnie, bo jeszcze na drugi dzień wylaniały się nowe w innych barwach i wśród innego, więcej dzikiego otoczenia.

Tymczasem wieczorem stanęliśmy na nocleg w Trypi. Grupami według narodowości i krajów, z których pochodziliśmy, porozdzielał nas wódz nasz po czterech na jeden dom, już naprzód zamówiony. Tu mieliśmy sposobność zapoznać się dokładniej z urządzeniem domu greckiego w górach; otóż są one przeważnie z kamienia budowane, na zewnątrz przedstawiające się przeważnie tak, jak je wyżej opisaliśmy; wzdłuż domu biegnie ganeczek z desek, kryty, dość szeroki, tak dom, jak i ganeczek pokryty trzcina, na której dopiero druga warstwa z dachówek spoczywa. Ciekawa rzecz przedstawia się oczom naszym przywykłym do sufitu lub powały, że jej tu ani śladu nie widzą, bo zaraz nad ścianami wznosi się belkowanie otwarte i wiązadła dachu; gdzie niema podłogi, tam ziemia twarda, ubita ją zastępuje. Do izby prowadzą niskie drzwi, o szerokim, stosunkowo wysokim progu; okna nieszczególnie, nawet jak na wiejskie stosunki, zamykane zato drewnianymi okiennicami; urządzenie domu bardzo pojedyncze, ale czyste: dokoła pod ścianami stoją skrzynki, kufry i ławki, nakryte kolorowymi kocami, w pasy przerabianymi, a na środku stół i kilka stolików; ściany zdobią kolorowe obrazki, wycinki z pism ilustrowanych, fotografie i zegar; gdzie jest podłoga, tam już porządna, gładka i dobrze dopasowana. W kuchni ognisko tworzy duży piec, w środku którego znajduje się zagłębienie, wystające brzegami na zewnątrz, pełne tlejących węgielków, dym zaś wychodzi na pole przez otwór kwadratowy w dachu; na rogu pieca przytwierdzony w niektórych domach

i austeryach mały młynek do kawy, którą na poczekaniu zmiela, zagotują na spirytusie i podają do picia. Koło domostwa jest porządne gospodarskie obejście — widzi się tu i jaką taką chudobę, osła, muła, kozy, wieprze i t. d. stosownie do stanu właściciela; dopełnia tych ubikacyi piwnica przed domem, a czasem pod spodem.

Może dlatego, że już nieraz odbywali tu turyści noclegi i popasy, a może też nie trzeba szukać żadnych przyczyn do tego, co chcemy powiedzieć, dość, że lud tu jest sympatyczny, miły i śmiały, czego mogliśmy doświadczyć w kilku godzinach przed pójściem spać i na drugi dzień z rana.

Wieczór i noc wiosenna, w górach w domu greckim spędzona, była prawdziwie boska o niewysłowionym uroku; powietrze balsamiczne, bo drzew dokoła w Trypi wiele, u spodu góry ogromne parowy, skąd dochodził najwyraźniej wśród ciszy nocnej szum potoków górskich, a do tego śpiew słowików niemilknący długo w noc — takie otoczenie znowu przenosiło naszą myśl w starożytne czasy, nastrajając ją podniosłe, mimowoli przychodził na myśl chór Sofoklesowy i innych wspomnień i obrazów wiele.

Zrobiono nam posłanie na podłódze jedno, szerokie, na wszystkich czterech, na to okrycia ciepłe, skombinowane co do szerokości, w nogach poobścielane tak, że gdy już nasi towarzysze leżeli, musieliśmy się zręcznie wsunąć do środka łoża, od strony poduszek, by okrycia z drugich, z brzegu leżących, nie pościagać.

Wczas rano zbudziliśmy się, a już i z innych domów wychodzili nasi dobrzy znajomi, aby po śniadaniu dalej w góry jechać. Odświeżeni i wypoczęci byliśmy znowu gotowi do drogi, oczekując z ciekawością nowych wrażeń.

VIII.

Do Olimpii.

Przy wsi Trypi ukazuje się początek olbrzymiego, górskiego wąwozu, zwanego Langada, przez który długo, bo parę

godzin prowadziła nas droga w kierunku Kalamaty. Niezwykłe piękne widoki, ukazujące się podczas drogi przez wąwóz, wywołują wielkie wrażenie. Jeśli ktoś zna nasze Tatry, w których pieszo większe, przynajmniej jednodniowe wycieczki przy sprzyjającej pogodzie odbywał, a więc nie obca mu piękna natura górską, jeśli widoki w Tyrolskich górach zachwycaly go bardzo, a nawet od Brieg do Domodossoli przejechał całą, szesnastie godzin jazdy trwającą drogę w Alpach, gdzie oko turysty wszystko literalnie, o czym w górach zamarzyć można, ogląda, bo nawet już blisko wierzchołka lodnika Simplońskiego nieznana sobie naturę podziwia — to jednak mimo to wszystko droga wiodąca przez Langadę potężne wrażenie wywrzeć na nim musi, a na tę potęgę składają się: osobny, charakterystyczny rodzaj piękna dzikiej tutejszej przyrody górskiej, ogromny jej majestat, wobec którego człowiek szczęśliwym, a zarazem maluczkim się czuje, a wreszcie i groza niepozobawiona pewnego uroku, jaką miejscami przejmuje podróznego trudna i niebezpieczna droga.

Nieraz zsiadało nas paru ze siodeł i szliśmy kilka kwadransów pieszo, by swobodniej z naturą obcować i rozkoszować się jej pięknem; ścieżka ciągle to pod górę, to z góry prowadzi; czasem znajdowaliśmy się nisko, prawie u podstaw ścian wąwozu, to znowu w górze, blisko w dwóch trzecich wysokości boków góry; a gdy tak zwolna idąc i przystając zostaliśmy się nieco w tyle, nasze towarzystwo wjeżdżało już na wysoki (1.300 m.) grzebień górski po wyraźnie z dala widocznej serpentynie; kiedyśmy doszli do podstawy góry porządnie zmęczeni, wsiedliśmy i my na muły, a opłacił nam się ten trud i pozostawanie w tyle, bo teraz jadąc pod górę po jej dość płaskim boku mieliśmy ciągle przed oczyma całą węzowatą linię spadzistej drogi, na której widniały postacie naszych towarzyszków na mułach, kroczących w pewnych od siebie odstępach. Ile tam wesolych uwag i dowcipów na temat naszej jazdy padało z góry na dół i nawzajem od nas do przodowników kierowanych! Wszyscy byli promieniejący radością i szczęściem.

Kiedyśmy i tę górę wzięli, droga wiodła już powoli na dół i tak dojechaliśmy do uroczu położonej wsi Lada.

Tu główny odpoczynek i popas nam wyznaczono, dwie godziny trwający; miejsce na to nadzwyczaj pomysłowo obrane, bo stąd rozpościera się przepyszny widok na całą zatokę Kalamatyjską i dolinę Meseńską, które częściowo już przedtem mieliśmy sposobność podziwiać. W pogodny bez żadnej chmurki dzień wiosenny, między pierwszą a drugą godziną w południe zapuszczać z góry wzrok na ogromny kawał morza, rozlany przed nami, otoczony z obu stron malowniczo nad nim piętrzącymi się górami, — to chyba jedna z większych przyjemności w naszym szarem życiu.

Jazda z Lady ku Kalamacie trwała jeszcze kilka godzin — znowu z jednej strony nad przepaściami, z drugiej tuż koło wysokich ścian górskich, prowadziła wąska ścieżka przeważnie naturalna, ale miejscami ręką ludzką poprawiana, bardzo trudna do przebycia, bo zasypana gęsto piargami, a gdzie tych nie było, tam znowu ogromne głazy zawałyły drogę, w małych od siebie odstępach leżąc, tak, że muł, poczciwe zwierzę, jakby baletnik piał się między nimi do góry na swych drobnych kopytkach, to znów z góry dłuższy czas zręcznie schodził, często przytem przednimi nogami z wanty na wantę skoki wykonując, boby się inaczej w doły między nimi nie zmieścił; naturalnie jeździec, nieprzygotowany na to, z początku podżył dosyć strachu, a raz bardzo poważny nastrój i zaniepokojenie zaplanowało między nami w tylnej straży na chwilę, kiedyśmy usłyszeli od jednego z Niemców, że dopiero co spadł przez łeb mułowi nad samą przepaścią na ścieżkę — szczęście, że się o krzaki zatrzymał. Muły naturalnie odpowiednio do takiej drogi podkute mają podkowy, pokrywające nie brzeg tylko, ale całe kopyto grubą blachą żelazną, aby im ostre, nieraz kanciaste, kamyki nie wbijały się i nie raniły nóg. Potem droga prowadziła już stale na dół aż do samej Kalamaty. W tej jej niższej części ukazywały się z lewej strony wcale porządnie na oko przedstawiające się osady, robiące swą rozciągłością i niektórymi wysokimi ładnymi domami wrażenie małego miasteczka; już i pola uprawne, gaje oliwne, a miejscami i winnice spostrzegamy. Tu też minęliśmy się zręcznie wśród urwisk z towarzystwem z kilku pań złożonem, wracającym, jak się

zdaje od naszego na ten dzień celu, dokąd też my znowu o godzinie 6 wieczorem przybyliśmy, tak, że cała jazda z Trypi do Kalamaty trwała od godziny wpół do siódmej rano do godziny szóstej wieczór.

Wjazd do murów Kalamaty wspaniałe — warto było obserwować ten hufiec; jakie miny, co za postawy; wszystko przeważnie prostowało swe rozkręcone na siodłach członki, bo z okien i na ulicach mieszkańcy z zaciekawieniem przyglądali się temu pochodowi.

Kalamata, licząca 18.000 mieszkańców, przedstawia się jako miasto portowe porządne, czyste, ruchliwe; domy przeważnie jednopiętrowe z ganeczkami, schludnie utrzymane, starannie bielone lub malowane na szaro; miasto, jak widzimy, sympatyczne, otoczone z trzech stron łańcuchem górskim, a z czwartej zatoką morską, która posiada port dość obszerny z wielkim ładnym molo i potężnymi, długimi, kamiennymi wałami, na których się rozbijają z hukiem i szumem fale morskie; statków w porcie niewiele.

Pod wieczór zbierają się mieszkańcy miasta w porcie, gdzie jedni po długim molo spacerują, inni w kawiarniach stoliki z czarną kawą obsiadają, rozkoszując się po skwarnym dniu wieczornym chłodem i wiatrem z nad morza. A upały tu ogromne, i tak 15-go i 16-go kwietnia dochodziła w słońcu w południe temperatura nad 30° R., to też nie dziw, że u wielu z nas wskutek długiego, codziennego pobytu na powietrzu przy takich gorączkach, skóra ze spuchniętych uszów schodziła.

Przy tak sprzyjających upałach kaktusy dorównywiają swym ogromnym rozrostem drzewom 3 do 4 metrów wysokim, grubość ich odnóg ma 15 do 18 centymetrów średnicy, otaczając dom lub ogród stanowią prawdziwe przedmurze; ale zato wzrost innych, prawie wszystkich drzew stępiony, nie można tu dostrzedz drzew prostych, lecz wszystkie bardzo powykrzywiane, przedstawiają miejscami zgrubienia nienaturalne, jakby popuchnięte, a przytem są bardzo niskie. Wogóle w Grecyi widać wielki brak lasów i wody.

Wypocząwszy w Kalamacie do drugiego dnia, wyruszy-

liśmy koleją o godzinie szóstej z rana do Olimpii, gdzie stanęliśmy w południe.

Ciekawe stosunki panują też w Grecyi na mniejszych stacyach kolejowych: z całą swobodą spacerują dzieci z danego miasteczka lub wsi po ławkach wzdłuż wagonów, zagłądają do okien, wyczekując, by im coś dać; gdy kilku dostanie cukierków, czekolady lub pomarańczę, jeszcze ich więcej wspina się na ławkę i do okien wagonu, aż ich w końcu tuż przed odejściem pociągu konduktor spędzać musi.

Na takich małych stacyach bufet niewielki, kryty, stoi oddzielnie przy budynku kolejowym; zaszedł tam ten i ów, aby coś zjeść z zimnych potraw i popić wina, za pierwszą porcyę wziął pieniądze właściciel, ale w tej chwili stawał drugą dla siebie i gościa, prosząc nadzwyczaj uprzejmie, tak, że nie pozostawało żadnego regresu, o spełnienie jego życzenia.

Raz w Atenach, a tu drugi raz mamy sposobność stwierdzić, że lud grecki, choć biedny, nie jest chciwy na pieniądze; albo np. w czasie jazdy na mulach przez Tayget, taki pogańczyk, sam biedny, częstuje koniecznie gościa swego pomarańczami — naturalnie nie przyjmując, ale pięknie dziękując za nie prosiło się go ze swej strony na popasie na jakieś pokrzepienie. Czy to naturalne, wypływające z charakteru tutejszego ludu, czy też, jakby pesymista może jaki twierdził, sztuczne i nieszczerze, w każdym razie stanowią te objawy dodatni rys dzisiejszych Helenów.

Z chwilą, kiedyśmy się znaleźli w Olimpii, uczył każdy, że jego marzenia spełnione. Tutaj zabawiliśmy do trzeciego dnia, a cały czas wypełniło nam gruntowne zwiedzanie wykopalisk i muzeum. Ateny i Olimpia to były dwa najciekawsze punkty, a może i najbogatsze w zabytki w naszej podróży po Grecyi. Wszystkie wykopaliska zwiedziliśmy kilka razy sami, w grupach po kilku, to znów mieliśmy sposobność słuchać wyczerpujących wykładów Dra Dörpfelda o tutejszych arcydziełach sztuki greckiej, w szczątkach nam tylko dochowanych; przy tej sposobności mogłem stwierdzić, że nigdzie dotąd nie było znać takiego ogólnego u wszystkich skupienia ducha i zainteresowania się tem, na co oczy patrzyły, jak w Olimpii, a do tych objawów dołączał się jeszcze niezwykle

pietyzm, jakim każdy z nas dla świetnej kultury klasycznej Grecji był przejęty. Wszystko z czasem może i, niestety, musi się z lekka w pamięci zatrzeć — ale nieśmiertelne Ateny i Olimpia każdemu, kto je z ich skarbami oglądać miał szczęście, na zawsze żywo przed oczyma duszy stać będą.

DR. JAN PAWLIKOWSKI.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

I.

GRONO NAUCZYCIELSKIE

przy końcu roku szkolnego 1905/1906.

1. Sołtysik Tomasz, c. k. radca szkolny i dyrektor w VI. randze, honorowy członek Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, członek Rady miasta Krakowa, członek Rady szkolnej krajowej i okręgowej.
2. Bylicki Franciszek, dr. fil., profesor w VII. randze, członek Komisji antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie, członek honorowy Stowarzyszenia reformy muzyki kościelnej i Towarzystwa śpiewackiego »Lutnia« w Krakowie, uczył geografii i historyi w kl. IIb, VIa, VIIb, VIIa+b, tygodniowo godzin 17.
3. Czechowski Dymitr, prof. w VII. randze, gospodarz kl. VIIIb, uczył języka łacińskiego w kl. VIIIb, greckiego w kl. VIIIb, nadto kierował nauką jęz. łacińskiego w kl. IIIa, tygodniowo godzin 16.
4. Dziurzyński Jan, prof. w VII. randze, zawiadowca gabinetu fizykalnego, uczył matematyki w klasie VIIa+b, VIIa, fizyki w kl. VIIa+b, nadto kierował nauką matematyki w kl. VIb, tygodniowo godzin 17.
5. Heck Korneli, dr. fil., profesor w VIII. randze, sekretarz Komisji literackiej Akademii Umiejętności w Krakowie, gospodarz kl. VIIa, uczył jęz. łacińskiego w kl. IIIb, VIIa, greckiego w kl. VIIa, tygodniowo godzin 15.

6. Jamrógie wicz Roman, dr. fil., profesor, gospodarz kl. Va, uczył matematyki w kl. Va, VIa, VIIIb, fizyki w kl. VIIa+b, nadto kierował nauką matematyki w kl. Vb, tygodniowo godzin 19.
7. Kurpiel Antoni, dr. fil., profesor w VIII. randze, członek Komisji historyczno-literackiej Akademii Umiejętności w Krakowie, uczył jęz. polskiego w kl. VIIb, VIIIb, propeut. filozof. w kl. VIIa+b, VIIa+b, nadto kierował nauką jęz. polskiego w kl. VIa, tygodniowo godzin 17.
8. Mazanowski Antoni, prof. w VIII. randze, członek Komisji historyczno-literackiej Akademii Umiejętności w Krakowie, zawiadowca biblioteki polskiej dla młodzieży, uczył języka polskiego w kl. Va+b, VIb, VIIa, nadto kierował nauką jęz. polskiego w kl. VIIa, tygodniowo godzin 15.
9. Nowosielski Michał, profesor, zawiadowca gabinetu historii naturalnej, uczył historii naturalnej w kl. Ia+b+c, IIa+b, Va+b, VIa+b, tygodniowo godzin 18.
10. Opuszyński Karol, dr. fil., profesor, przydzielony jako referent pomocniczy do Ministerstwa W. i O.
11. Pawlikowski Jan, dr. fil., prof. w VIII. randze, gospodarz kl. VIIa, uczył jęz. łacińskiego w kl. Va, VIIa, greckiego w kl. VIIa, tygodniowo godzin 16.
12. Ks. Puszet Stanisław, c. k. radca szkolny, profesor w VII. randze, uczył religii w kl. Va+b, VIa+b, VIIa+b, VIIa+b, tygodniowo godzin 16 i miewał jedną egzortę.
13. Schmidt Wiktor, prof. w VIII. randze, kierownik pryw. gimnazjum żeńskiego w pałacu Spiskim, zawiadowca gabinetu archeologicznego, gospodarz kl. Vb, uczył jęz. łacińskiego w kl. IVa, Vb, greckiego w kl. Vb, tygodniowo godzin 17.
14. Seidler Franciszek, prof. w VII. randze, uczył jęz. łacińskiego w kl. VIb, greckiego w kl. IIIa, IVa, tygodniowo godzin 15.
15. Służewski Włodzimierz, profesor, gospodarz kl. VIIb, uczył języka łacińskiego w kl. Ia, VIIb, greckiego w kl. VIIb, tygodniowo godzin 17.

16. Szarłowski Alojzy, c. k. radca szkolny, profesor w VII. randze, był przez cały rok na urlopie.
17. Wasung Władysław, dr. fil., profesor, zawiadowca biblioteki dla nauczycieli i niemieckiej dla młodzieży, uczył jęz. niemieckiego w kl. VIIa+b, VIIIA+b, tygodniowo godzin 16.
18. Tokarski Maryan, dr. wszech nauk lekarskich, nauczyciel, uczył gimnastyki w kl. Ia+b+c, IIa+b, IIIa+b Va+b, VIa+b, VIIb, tygodniowo godzin 24.
19. Borszewski Adam, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. VIa, uczył jęz. łacińskiego w kl. VIa, greckiego w kl. Va, VIa, tygodniowo godzin 17.
20. Groblicki Błażej, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. Ib, uczył jęz. łacińskiego w kl. Ib, polskiego w kl. Ib, IIa+b, tygodniowo godzin 17.
21. Kannenberg Stanisław, zastępca nauczyciela, zawiadowca zbiorów geograficzno-histycznych, gospodarz kl. IIIa, uczył jęz. polskiego w kl. IIIa, geografii i historii w kl. IIa, IIIa, IVb, Vb, VIIa, tygodniowo godzin 20.
22. Kowalikowski Jan, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. VIb, uczył jęz. greckiego w kl. VIb, polskiego w kl. IVb, tygodniowo godzin 8.
23. Kramarczyk Karol, zastępca nauczyciela, był w II. półroczu na urlopie.
24. Kurek Władysław, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IVb, uczył jęz. łacińskiego w kl. IIa, IVb, greckiego w kl. IVb, tygodniowo godzin 18.
25. Magiera Wawrzyniec, zastępca nauczyciela, uczył jęz. niemieckiego w kl. IIb, Vb, VIa+b, tygodniowo godzin 17.
26. Müller Jan, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IIa, uczył jęz. niemieckiego w kl. IIa, IIIa, IVa, Va, tygodniowo godzin 17.
27. Ks. Siuda Antoni, zastępca nauczyciela, uczył religii w kl. Ia+b+c, IIa+b, IIIa+b, IVa+b, tygodniowo godzin 18 i miewał jedną egzortę.
28. Stach Jan, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IVa, uczył matematyki w kl. IIIa, IVa+b, historyi naturalnej i fizyki w kl. IIIa+b, IVa+b, tygodniowo godzin 19.

29. Teodorowicz August, zastępca nauczyciela, zawiadowca zbioru książek szkolnych dla młodzieży ubogiej, gospodarz kl. Ia, uczył jęz. niemieckiego w kl. Ia, IIIb, IVb, geografii w kl. Ia, tygodniowo godzin 17.
30. Turowski Stanisław, dr. fil., zastępca nauczyciela, gospodarz kl. Ic, uczył jęz. polskiego w kl. Ic, IVa, niemieckiego w kl. Ib+c, tygodniowo godzin 18.
31. Tyralski Zygmunt, zastępca nauczyciela, uczył geografii i historii w kl. Ib+c, IIIb, IVa, Va, VIb, tygodniowo godzin 20.
32. Urbanek Józef, zastępca nauczyciela, uczył matematyki w kl. IIa+b, IIIb, tygodniowo godzin 9.
33. Wandasiewicz Adam, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IIb, uczył jęz. łacińskiego w kl. IIb, matematyki w kl. Ia+b+c, tygodniowo godzin 17.
34. Wierzejski Stanisław, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IIIb, uczył języka łacińskiego w kl. Ic, greckiego w kl. IIIb, polskiego w kl. Ia, IIIb, tygodniowo godzin 19.

Dr. Künstlinger Dawid uczył religii mojżeszowej tygodniowo godzin 8.

Michalski Stanisław, nauczyciel szkoły wydziałowej im. św. Floryana w Krakowie, uczył gimnastyki w kl. IVa+b, VIIa+b, VIIIa, tygodniowo godzin 10.

Praktykanci:

Brudniak Franciszek, uczył matematyki w kl. VIb, tygodniowo godzin 3.

Liszkowicz Piotr, uczył jęz. łacińskiego w kl. IIIa, tygodniowo godzin 6.

Münnich Adam, uczył jęz. polskiego w kl. VIa, tygodniowo godzin 3.

Ryzner Józef, uczył matematyki w kl. Vb, tygodniowo godzin 4.

Ujejski Józef, uczył jęz. polskiego w kl. VIIa, tygodniowo godzin 3.

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

1. Bylicki Franciszek, j. w., uczył historii kraju rodzinnego w I. półroczu w kl. VIIb, VIIIA+b, tygodniowo godzin 3; w II. półroczu w kl. VIa, VIIb, tygodniowo godzin 2.
 2. Czechowski Dymitr, j. w., uczył języka ruskiego w 3 oddziałach, tygodniowo godzin 6.
 3. Heczko Jan, pryw. naucz. stenografii, uczył stenografii w 2 oddziałach, tygodniowo godzin 2.
 4. Kannenberg Stanisław, j. w., uczył historii kraju rodzinnego w kl. IIIa, IVb, VIIa, tygodniowo godzin 3.
 5. Pociecha Michał, artysta malarz, uczył rysunków w 3 oddziałach, tygodniowo godzin 6.
 6. Stach Jan, j. w., uczył kaligrafii w 2 oddziałach, tygodniowo godzin 2.
 7. Tellier Gustaw, pryw. naucz. jęz. francuskiego, uczył jęz. francuskiego w 3 oddziałach, tygodniowo godzin 6.
 8. Tyralski Zygmunt, j. w., uczył historii kraju rodzinnego w kl. IIIb, IVa, VIb, tygodniowo godzin 3.
 9. Walewski Bolesław, pryw. naucz. śpiewu, uczył śpiewu w 2 oddziałach, tygodniowo godzin 4.
-

Zmiany w gronie nauczycielskiem w ciągu roku szkolnego 1905/1906.

1. Rozporządzeniem z dnia 11. lipca 1905 l. 17974, przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela Władysława Kurka z c. k. gimnazyum II. w Tarnowie w tym samym charakterze do tutejszego zakładu.

2. Rozporz. z dnia 10. lipca 1905 l. 24443, przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela Emanuela Bujaka do c. k. gimnazjum w Dębicy.
3. Rozporz. z dnia 10. lipca 1905 l. 24444, przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela Kazimierza Grossa do c. k. gimnazjum w Nowym Sączu.
4. Rozporz. z dnia 13. lipca 1905 l. 18273, zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. kandydata stanu nauczycielskiego Adama Borszewskiego zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.
5. Rozporz. z dnia 13. lipca 1905 l. 20609, zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. kandydata stanu nauczycielskiego Wawrzyńca Magierę zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.
6. Rozporz. z dnia 13. lipca 1905 l. 21290, zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. kandydata stanu nauczycielskiego Jana Müllera zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.
7. Reskr. z dnia 19. czerwca 1905 l. 19176, przeniósł J. E. Pan Minister W. i O. rzeczywistego nauczyciela dra Romana Jamrógiewicza z c. k. gimnazjum w Bochni do tutejszego zakładu (R. szk. kr. z dnia 5. sierpnia 1905 l. 23027).
8. Rozporz. z dnia 4. września 1905 l. 18736, zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. kandydata stanu nauczycielskiego Józefa Urbanka zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.
9. Rozporz. z dnia 4. września 1905 l. 28286, zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. kandydata stanu nauczycielskiego Stanisława Turowskiego zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.
10. Reskr. z dnia 28. sierpnia 1905 l. 30600, przeniósł J. E. Pan Minister W. i O. profesora Józefa Przybylskiego do c. k. gimnazjum św. Jacka w Krakowie, a profesora Michała Nowosielskiego z tegoż gimnazjum do tutejszego zakładu (Prez. c. k. Rady szk. kr. z dnia 12. września 1905 l. 337).
11. Reskr. z dnia 26. września 1905 l. 35084, przeniósł J. E. Pan Minister W. i O. ks. profesora Antoniego Soswińskiego w stały stan spoczynku (R. szk. kr. z dnia 14. października 1905 l. 40048).
12. Reskr. z dnia 7. października 1905 l. 19108, przyznał J. E. Pan Minister W. i O. profesorom Dymitrowi Czechowskiemu

- i Franciszkowi Seidlerowi VII. rangę służbową (R. szk. kr. z dnia 31. października 1905 l. 43019).
13. Reskr. z dnia 20. października 1905 l. 2313, powołał J. E. Pan Minister W. i O. profesora dra Karola Opuszyńskiego do pełnienia służby w c. k. Ministerstwie Wyznań i Oświaty.
 14. Rozporz. z dnia 15. listopada 1905 l. 382, przydzieliło Wysłokie Prezydium c. k. Rady szk. kr. profesora c. k. gimnazjum IV. we Lwowie dra Kornela Hecka do tutejszego zakładu.
 15. Rozporz. z dnia 23. stycznia 1906 l. 3481, przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela Stanisława Kannenberga z c. k. gimnazjum w Podgórzu w tym samym charakterze do tutejszego zakładu.
 16. Rozporz. z dnia 24. stycznia 1906 l. 3543, przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępców nauczycieli: Maryana Dąbrowskiego do c. k. gimnazjum w Podgórzu, a Bronisława Piątkiewicza do c. k. gimnazjum św. Anny w Krakowie.
 17. Rozporz. z dnia 24. stycznia 1906 l. 3544, przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela Adolfa Kamińskiego do c. k. gimnazjum w Wadowicach.
 18. Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 19. kwietnia 1906 r. najłaskawiej nadać ks. profesorowi Stanisławowi Puszetowi tytuł radcy szkolnego (Prez. c. k. Rady szk. kr. z dnia 17. maja 1906).

Reskr. z dnia 19. czerwca 1905 l. 20078, udzielił J. E. Pan Minister W. i O. zastępcy nauczyciela Janowi Kowalikowskiemu zmniejszenia obowiązkowej liczby godzin w tygodniu do połowy na przeciąg pierwszego półrocza r. szk. 1905/6 (R. szk. kr. z dnia 30. czerwca 1905 l. 22435).

Rozporz. z dnia 12. lipca 1905 l. 24019, upoważniła Wys. c. k. Rada szk. kr. Dyrekcyę do przyjęcia na rok szk. 1905/6 następujących kandydatów na kurs praktycznego kształcenia: Franciszka Brudniaka, Zygmunta Damasiewicza, Piotra Liszkowicza, Adama Münnicha, Józefa Ryznera i Józefa Ujejskiego. Zygmunt Damasiewicz otrzymał z początkiem drugiego półrocza posadę zastępcy nauczyciela w c. k. gimnazjum IV. w Krakowie.

Reskr. z dnia 7. sierpnia 1905 l. 26222, udzielił J. E. Pan Minister W. i O. choremu zastępcy nauczyciela Adolfowi Kamińskiemu urlopu na przeciąg pierwszego półrocza (R. szk. kr. z dnia 4. września 1905 l. 31685).

Reskr. z dnia 28. sierpnia 1905 l. 28723, udzielił J. E. Pan Minister W. i O. choremu profesorowi Rady szkolnemu Alojzemu Szarlowskiemu urlopu na przeciąg pierwszego półrocza, a reskr. z dnia 15. lutego 1906 l. 5478, także na przeciąg drugiego półrocza r. szk. 1905/6 (R. szk. kr. z dnia 10. września 1905 l. 34708; R. szk. kr. z dnia 2. marca 1906 l. 8586).

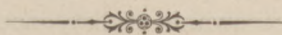
Reskr. z dnia 14. października 1905 l. 35422, udzielił J. E. Pan Minister W. i O. choremu zastępcy nauczyciela Bronisławowi Piątkiewiczowi urlopu na przeciąg pierwszego półrocza (R. szk. kr. z dnia 31. października 1905 l. 43597).

Reskr. z dnia 23. listopada 1905 l. 42057, udzielił J. E. Pan Kierownik Ministerstwa W. i O. choremu zastępcy nauczyciela Adamowi Wandasiewiczowi urlopu do końca pierwszego półrocza (R. szk. kr. z dnia 6. grudnia 1905 l. 49942).

Reskr. z dnia 18. grudnia 1905 l. 46523, udzielił J. E. Pan Kierownik Ministerstwa W. i O. choremu profesorowi Franciszkowi Seidlerowi urlopu do końca pierwszego półrocza (R. szk. kr. z dnia 9. stycznia 1906 l. 53778).

Reskr. z dnia 13. stycznia 1906 l. 48211, (ex 1905) udzielił J. E. Pan Kierownik Ministerstwa W. i O. zastępcy nauczyciela Józefowi Urbankowi zmniejszenia obowiązkowej liczby godzin w tygodniu do połowy na przeciąg drugiego półrocza (R. szk. kr. z dnia 26. stycznia 1906 l. 3042).

Reskr. z dnia 14. lutego 1906 l. 5472, udzielił J. E. Pan Kierownik Ministerstwa W. i O. choremu zastępcy nauczyciela Karolowi Kramarczykowi urlopu do końca roku szkolnego (R. szk. kr. z dnia 2. marca 1906 l. 8592).



II.

Plan nauki w roku szkolnym 1905|6.

A. Przedmioty obowiązkowe.

KLASA I a + b + c.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Nauka wiary i obyczajów.

Język łaciński, 8 godzin tygodniowo. Nauka o formach prawidłowych, połączona z ćwiczeniami w tłumaczeniu z języka łacińskiego na polski i odwrotnie. Przygodna nauka o najważniejszych zasadach składni i stylistyki elementarnej. Uczenie się na pamięć krótkich zdań i dłuższych ustępów treści jednolitej. Ćwiczenia w ustnym używaniu języka łacińskiego. Od listopada co tydzień jedno zadanie szkolne.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. **Gramatyka**: Elementarna nauka o zdaniu pojedynczym i składni zgody; odmiana imienia i słowa w głównych zarysach; najważniejsze zdania poboczne i znaki pisarskie. — Czytanie wzorów według wypisów, połączone z objaśnieniami rzeczowemi i językowemi. Zdawanie sprawy z ustępów przeczytanych i objaśnionych. — **Deklamacja**: Wygłaszanie z pamięci piękniejszych utworów poetycznych, niekiedy także ustępów prozaicznych. — **Wypracowania piśmienne** 4 na miesiąc. W I. półroczu dyktaty, systematycznie w ustępach ciągłej treści ułożone, a obejmujące ważniejsze zasady i prawa pisowni; w II. półroczu naprzemian ćwiczenia ortograficzne i wypracowania stylistyczne, zrazu tylko szkolne, pod koniec roku także domowe.

Język niemiecki, 6 godzin tygodniowo. Poprawne czytanie, uczenie się na pamięć wyrazów i zwrotów, reprodukcja czy-

tanych ustępów w formie odpowiedzi na pytania; retrowersya; rozmówki na tle ustępów wszechstronnie przerobionych. — Wygłaszanie z pamięci ustępów poetycznych i prozaicznych. — **G r a m a t y k a**: Regularna odmiana imienia i słowa; najważniejsze zasady składni zdania głównego i pobocznego. — Co tydzień z a d a n i e szkolne. Tematy: Ćwiczenia ortograficzne w formie dyktatów na podstawie ustępów przerobionych, pisanie z pamięci ustępów memorowanych, retrowersye.

Geografia, 3 godziny tygodniowo. Zasadnicze wyobrażenia geograficzne na podstawie poglądu. Dzielne stanowisko słońca w różnych porach roku ze względu na budynek szkolny i mieszkalny; orientowanie się w okolicy, na mapie i na globie. Opis i objaśnienie stosunków oświetlenia i ciepłoty w kraju rodzinnym w ciągu roku, o ile one bezpośrednio zawisły od długości dnia i wysokości słońca. Główne formy lądu i wody według ich rozmieszczenia na ziemi; położenie najznacniejszych państw i miast. Stałe ćwiczenia w czytaniu map, próby w rysowaniu najprostszych przedmiotów geograficznych.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo. **A r y t m e t y k a**: Układ liczb dziesiętkowych. Rzymskie znaki liczb. Cztery główne działania liczbami, mianowanemi i niemianowanemi, całemi i dziesiętnemi. Metryczny układ miar i wag. Nauka o liczbach wielorakich. Podzielność liczb i rozkład na czynniki pierwsze. Wspólna miara i wielokrotność. Elementarna nauka o ułamkach zwyczajnych. — **G e o m e t r y a** (w II półroczu): Zasadnicze pojęcia ilości przestrzennych. Linie proste, koło, kąt, linie równoległe. Najprostsze własności trójkąta. — Ćwiczenia domowe. W każdym półroczu cztery z a d a n i a szkolne; częste ćwiczenia domowe.

Historja naturalna, 2 godziny tygodniowo. **Z o o l o g i a** (6 miesięcy): Zwierzęta ssące (30 gatunków); owady (20 gatunków). — **B o t a n i k a** (4 miesiące): Wiadomości wstępne i opis przedstawicieli rodzin jaskrowatych, krzyżowych, migdałowatych, różowatych, malinowatych, jabłkowatych, ślazowatych, psinkowatych, wargowych, liliowatych i palm,

z uwzględnieniem form pokrewnych, zwłaszcza uprawnych, pożytecznych i szkodliwych.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Tworzenie rzędu i szeregu, obroty w miejscu i w pochodzie. — Ćwiczenia wolne i laskami drewnianymi: Ruchy ramion, nóg i tułowia, dwu- i czterotaktowe. — Ćwiczenia na przyrzędach: Ćwiczenia elementarne z wywijadłem długim. Skoki wolne. Zwieszenia i pochody na drabinie poziomej i skośnej, wstępowania na drabinie pionowej. Wspinania na linach. Zwieszenia, podpory, woltyże kuczne i okroczone na poręczach. Mocowania liną.

KLASA IIa + b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Dzieje starego Zakonu.

Język łaciński, 8 godzin tygodniowo. Uzupełnienie nauki o formach prawidłowych i nieodmiennych częściach mowy. Najważniejsze formy nieprawidłowe. Acc. i nom. c. infinitivo, part. coniunctum, abl. absolutus, gerundivum, coniug. periphrastica. Składnia najpospolitszych zdań pobocznych i stylistyka elementarna. Ćwiczenia ustne i memorowanie, jak w klasie I. Co miesiąc 3 zadania szkolne, 1 domowe.

Język polski, 3 godz. tygodniowo. Gramatyka: Powtórzenie i uzupełnienie nauki fleksyi, pisowni i interpunkcyi. Elementarna nauka o zdaniu złożonym. — Czytanie wzorów według wypisów i deklamacya, jak w klasie I. — Wypracowania stylistyczne 3 na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne; zamiast szkolnych w miarę potrzeby także ćwiczenia ortograficzne.

Język niemiecki, 5 godzin tygodniowo. Zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; retwersya; dłuższe rozmówki; uczenie się na pamięć wyrazów, zwrotów i całych ustępów. Powtórzenie odmiany regularnej i głównych zasad składni; poznanie najważniejszych wyjątków fleksyi. — Co tydzień wypracowanie piśmienne, z tych co miesiąc jedno domowe. Tematy jak w kl. I.; nadto tlómaczenia z języka polskiego i sprawozdania z przerobionych ustępów w formie odpowiedzi na zadane pytania.

Historia i geografia, 4 godziny tygodniowo. **Historia**, 2 godziny na tydzień: Dzieje starożytne, zwłaszcza Grecji i Rzymu sposobem biograficznym. — **Geografia**, 2 godziny na tydzień. Geografia fizyczna i polityczna Azji i Afryki. Pogląd na oro- i hydrografię Europy. Szczegółowa geografia Europy południowej i zachodniej. Ćwiczenia w rysowaniu prostych szkiców kartograficznych.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo, arytmetyka i geometrya naprzemian. **Arytmetyka**: Wspólna miara i wspólna wielokrotność. Systematyczna nauka o ułamkach zwyczajnych. Zamiana ułamków zwyczajnych na dziesiętne i odwrotnie. — Stosunki i proporcje. Reguła trzech z zastosowaniem proporcji i wnioskowania. Rachunek procentu prostego. — **Geometria**: Osie symetrii kątów i linii. Przystawanie trójkątów. Najważniejsze własności koła, czworoboków i wieloboków. — **Zadania**, jak w klasie I.

Historia naturalna, 2 godziny tygodniowo. **Zoologia** (6 miesięcy): 24 gatunków ptaków, 18 gatunków gadów, płazów i ryb, 20 gatunków z reszty gromad niższych typów. — **Botanika** (4 miesiące): Powtórzenie wiadomości z klasy pierwszej i opis przedstawicieli rodzin baldaszkowatych, motylkowatych, złożonych, kotkowych, traw, storczyków, iglastych, kłodziniastych, paprotników, mszaków i bdel.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia **rzędowe**: Tworzenie dwurzędu i dwuszeregu, pochody skośne i zachodzenie. — Ćwiczenia **wolne** i laskami drewnianymi: Postawy, obroty, poskoki, ruchy ramion, nóg i tułowia czterotaktowe. — Ćwiczenia **na przyrządach**: Łączenie ćwiczeń elementarnych z wywijadłem długim. Skoki wolne. Ćwiczenia na drabinie poziomej, skośnej i pionowej, jak w klasie I. Wołyże na koźle. Wspinania na linach. Zwieszenia na drążku. Zwieszenia i wywijania na kółkach. Podpory i wywijania na poręczach. Mocowania liną.

KLASA IIIa+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Dzieje nowego Zakonu.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. **Gramatyka** (3 godz.): Systematyczna nauka o składni zgody, rzędu i przy-

imków; przygodna nauka o szyku wyrazów, figurach i tropach. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne. — Lektura (3 godz.): Cornelius Nepos: Aristides, Cimon, Epaminondas, Pelopidas, Miltiades, Themistocles, Thrasybulus. Memorowanie ustępów, zalecających się treścią i formą. Co 14 dni zadanie szkolne, co 3 tygodnie zadanie domowe.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Prawidłowa odmiana imion i czasowników, zakończonych na «ω». Tłómaczenie z języka greckiego na polski i odwrotnie. Memorowanie luźnych zdań i ustępów treści jednolitej. — Od drugiej połowy I. półrocza co 14 dni jedno zadanie, domowe i szkolne naprzemian.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Gramatyka (1 godz.): Składnia rzędu. Systematyczna nauka deklinacyi. Części mowy nieodmienne. Powtórzenie prawideł pisowni i znaków pisarskich. — Czytanie wzorów według wypisów, połączone z objaśnianiem i zdawaniem sprawy; jak w kl. I i II; nadto krótkie wiadomości o życiu i pismach cenniejszych pisarzy, z których dzieł poznano wyjątki. — Deklamacya, jak w klasie I. — Wypracowania stylistyczne dwa na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne. Tematy: Streszczenia przerobionych ustępów treści opowiadającej lub opisowej.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Gramatyka: Systematyczna nauka o formach i składni rzędu. — Lektura: Czytanie ustępów prozaicznych i poetycznych, połączone z objaśnianiem formy i treści. Swobodniejsza reprodukcyja ustępów objaśnionych. Uwzględnianie wyrazów i zwrotów, mających podobne znaczenie. Uczenie się na pamięć. — Miesięcznie dwa zadania, domowe i szkolne naprzemian. Tematy: Retrowersye, reprodukcyje, streszczenia.

Historya i geografia, 3 godziny tygodniowo (naprzemian 1 godz. hist., 1 geogr.): Historia: Wieki średnie. Najważniejsze osobistości i zdarzenia z szczególnem uwzględnieniem dziejów monarchii austriacko-węgierskiej. — Geografia: Pominięte w kl. II. kraje Europy zachodniej, środkowej, północnej i wschodniej z wyłączeniem monarchii austriacko-węgierskiej. Geografia Ameryki i Australii z uwzględ-

dnieniem stosunków klimatycznych. Rysowanie prostych szkiców kartograficznych.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo (naprzemian 1 godz. arytmetyki, 1 geometrii). **Arytmetyka**: Cztery główne działania liczbami ogólnemi, całkowitemi i ułamkowemi. Podnoszenie do drugiej potęgi i obliczanie drugiego pierwiastka. W zastosowaniu do obliczeń geometrycznych liczby niezupełne, skrócone mnożenie i dzielenie. — **Geometria**: Główne przypadki porównywania, przemiany i podziału figur płaskich. Twierdzenie Pitagorasa. Pomiar i podobieństwo figur płaskich. **Zadania**, jak w kl. I.

Nauki przyrodnicze, 2 godziny tygodniowo. W I. półroczu **fizyka**: Wiadomości wstępne. Rozciągliwość i nieprzenikliwość ciał, stany skupienia, kierunek pionowy i poziomy, ciężar bezwzględny i gatunkowy. Nauka o cieple i najważniejsze rzeczy z chemii nieorganicznej. — W II. półroczu **mineralogia**: Rozpoznanie i opisanie kilkudziesięciu gatunków minerałów ważnych i rozpowszechnionych, z uwzględnieniem wiadomości, nabytych w pierwszym półroczu z fizyki i chemii. Najpospolitsze skały.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. **Ćwiczenia rzędowe**: Przybieranie z szeregu w rząd i z dwuszeregu w dwurząd. — **Ćwiczenia wolne** ciężarkami i laskami drewnianymi, jak w kl. II. — **Ćwiczenia na przyrzędach**: Skoki wolne. Woltyże na koźle. Poskoki i obroty na drabinie poziomej i skośnej. Zwieszania i wstępowania tyłem na drabinie pionowej. Wspinania na linach. Pochody, poskoki i wywijania na drążku. Huśtanie na kółkach. Krążnik. Woltyże na poręczach. Mocowania liną.

KLASA IVa+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Nauka o obrzędach i religijnych zwyczajach Kościoła katolickiego.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. **Gramatyka** (w I. półr. 3, w II. półr. 2 godz. tygodn.): Systematyczna nauka o czasach i trybach, infinitivus, oratio obliqua, participium, gerundium, supinum. Przygodna nauka o właściwościach języka łacińskiego w używaniu imion, przyimków i spójników.

tudzież o szyku wyrazów, tropach, figurach, prosody i metryce. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (3 godz. tygodn.). — Lektura (3 godz. tyg.): Caes. de bello Gallico lib. I, i IV.; b) Ovidii Met.: Cztery wieki. — Memorowanie piękniejszych ustępów z Cezara i Owidego. — Co 14 dni zadanie szkolne, co 3 tygodnie zadanie domowe.

Język grecki, 4 godziny tygodniowo. Odmiana czasowników na «μ» i czasowników nieprawidłowych na «ω». Główne zasady składni na podstawie odpowiednich przykładów. Tłómaczenie z języka greckiego na polski i odwrotnie. Memorowanie luźnych zdań i ustępów treści jednolitej. Co miesiąc 2 zadania, domowe i szkolne naprzemian.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Gramatyka (1 godz. tygodn.): Systematyczna nauka konjugacyi i składni w obrębie czasownika. Systematyczna nauka o zdaniu złożonem, okresie i szyku wyrazów. Wierszowanie. Powtórzenie całej gramatyki w ogólnym zarysie. — Czytanie wzorów, jak w kl. III. — Deklamacja, jak w kl. I. — Wypracowania stylistyczne dwa na miesiąc, domowe i szkolne naprzemian.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Lektura ustępów prozaicznych i poetycznych, połączona ze swobodniejszą reprodukcją. Synonimika. Piśmienne sprawozdania z ustępów w szkole przerobionych. Memorowanie ustępów, pisanych prozą i wierszem. — Gramatyka: Systematyczna nauka o zdaniu złożonem; uzupełnienie składni rządu, pogłębienie nauki o interpunkcyi. — Co miesiąc 2 zadania, domowe i szkolne naprzemian. Tematy: Reprodukcyje, retrowersyje, opowiadania, opisy i listy.

Historya i geografia, 4 godziny tygodniowo. Geografia 2 godz. tygodn.: Fizyczna i polityczna geografia monarchii austriacko-węgierskiej z wyłączeniem części statystycznej, a z dokładniejszym uwzględnieniem plodów poszczególnych krajów, jakoteż zatrudnienia, handlu, przemysłu i oświaty ludów. — Historya (2 godz. tygodn.): Dzieje nowożytne aż do czasów najnowszych ze szczególnem uwzględnieniem historyi monarchii austriacko-węgierskiej.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo. **Arytmetyka**: Równania oznaczone pierwszego stopnia o jednej i kilku niewiadomych. Równania dwuwyrazowe drugiego i trzeciego stopnia, mające zastosowanie w rozwiązywaniu zagadnień geometrycznych. Podnoszenie do trzeciej potęgi i obliczanie pierwiastka sześciennego. Stosunki i proporcje. Reguła trzech złożona, reguła podziału. — **Geometria**: Stereometria. — Zadania, jak w kl. I.

Fizyka, 3 godziny tygodniowo. Magnetyzm, elektryczność, mechanika ciał stałych, ciekłych i lotnych, akustyka, optyka; najważniejsze wiadomości z geografii matematycznej i kosmografii.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Tworzenie czwórek i przybieranie z czwórek w dwurząd. — Ćwiczenia ciężarkami i laskami żelaznymi: Ruchy ramion, nóg i tułowia cztero- i sześciotaktowe. — Ćwiczenia na przyrządach: Skoki wolne i z pomostu. Woltyże na koźle. Ćwiczenia na drabinach i na linach, jak w kl. III. Woltyże, kolowroty, wspierania i wymyki na drążku. Huśtanie i obroty w huśtaniu na kółkach. Krażnik. Pochody, poskoki i woltyże na poręczach. Mocowania liną.

KLASA Va+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Apologetyka i dogmatyka ogólna.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. Lektura (5 godzin)
a) T. Livii lib. I, XXI. 1—15. — b) Ovidii Metam. I. 163—415, V. 385—571, VI. 146—312, VIII. 611—724, X. 1—77; Tristia IV. El. 10; Fasti II. 83—118, 195—242, 687—710. Memorowanie ustępów piękniejszych. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.) na tle lektury, połączone z powtarzaniem i uzupełnianiem składni zgody i rzędu, tudzież nauki o właściwościach języka w używaniu poszczególnych części mowy. — Co miesiąc zadanie szkolne.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Lektura (4 godz.): W kl. Va: a) Xenofonta Anab. ust. 1, 2, 3, 6, 7, 8, 9; Cyrop. ust.: 1, 2. b) Homera Iliady pieśń I-sza. — W kl.

Vb: a) Xenofonta Anab. ust. 1, 2, 3, 5, 6, 7, 9, 12, 13; Cyrop. ust. 1. b) Homera Iliady pieśń I-sza. Memorowanie ustępów piękniejszych. — Cwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.) na tle lektury Xenofonta, połączone z powtarzaniem i uzupełnianiem nauki o rodzajniku i o przypadkach. — W każdym półroczu 4 zadania szkolne.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Czytanie wzorów. Najważniejsze gatunki prozy i poezyi, zwykłejsze tropy i figury. Wiadomości historyczno-literackie o czytanych pisarzach. W całości czytano Pana Tadeusza, Grażynę, Ojca Zadźmionych, Wiesława, Zemstę i Juliusza Cezara Szekspira. — Deklamacya, jak w kl. I. — Wypracowania stylistyczne: 7 na półroczu, naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Samodzielna reprodukcya na podstawie lektury wypisów, połączonej z objaśnieniami językowemi i rzeczowemi. Uczenie się na pamięć celniejszych ustępów. W całości czytano: Nibelungenlied. Przygodne uzupełnianie wiadomości gramatycznych w zakresie składni rzędu, zdania i szyku. — W każdym półroczu 7 zadań, 3 szkolne, 4 domowe. Tematy: Streszczenie ustępów czytanych, opowiadania, opisy, przekłady z innych języków.

Historya i geografia, 3 godziny tygodniowo. Dzieje starożytne do Maryusza i Sulli z uwzględnieniem geografii państw starożytnych.

Matematyka, 4 godziny tygodniowo. Arytmetyka (2 godz.): Cztery działania zasadnicze. Podzielność liczb. Największa wspólna miara i najmniejsza wspólna wielokrotność. Nauka o systemach liczb w ogóle, a dziesiętkowym w szczególności. Ułamki zwyczajne i dziesiętne. Stosunki i proporcye. Równania pierwszego stopnia o jednej i kilku niewiadomych. — Geometrya (2 godz.): Planimetrya, umiejętnie uzasadniana. — W każdym półroczu 3 zadania szkolne; częste ćwiczenia domowe.

Historya naturalna, 2 godziny tygodniowo. W I. półr. mineralogia: Krystalografia w krótkim zarysie. Systematyczne omówienie ważniejszych mineralów ze względu na ich fizykalne, chemiczne i inne pouczające własności, z wy-

łączeniem form rzadkich lub dla uczniów nieprzystępnych, jednak z uwzględnieniem kilkunastu pospolitych skał. Przy końcu półroczu zwięzły zarys nauki o rozwoju ziemi. — W II. półroczu botanika: Charakterystyka grup królestwa roślinnego w systemie naturalnym, jako też najważniejszych rzędów roślin na podstawie znajomości morfologicznej i anatomicznej budowy postaci typowych; przygodna nauka o czynnościach życia roślin i o zaginionych formach kopalnych.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Najważniejsze formy ćwiczeń, poznane w klasach niższych. — Ćwiczenia ciężarkami i laskami żelaznymi: Ruchy ramion, nóg i tułowia cztero i sześćotaktowe. — Ćwiczenia na przyrządach: Dalszy rozwój ćwiczeń na tych samych przyrządach, co w kl. IV; nadto wołyże na koniu wszerz i wzdłuż.

KLASA VI. a+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Dogmatyka szczegółowa.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. Lektura (5 godz.) a) Sallustii *Bellum Catil.* b) Ciceronis *in Catilinam or. I.* c) Vergilii *Bucol. ecl. 1, 5., Georg. Pochwała Italii i Pochwała życia wiejskiego; Aen. I.* — Uczenie się na pamięć ustępów celniejszych. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne: (1 godz.) na tle lektury, połączone z powtarzaniem i uzupełnianiem składni w obrębie słowa i nauki o właściwościach języka łacińskiego pod względem szyku wyrazów w zdaniu, a zdań w okresie. — Zadania, jak w klasie V.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Lektura (4 godz.): a) Homera *Iliady* pieśń III, VI, XVI, XXII, XXIV. b) Herodota *Dziejów* ks. VII. w wyborze. c) Z Xenofonta *Pamiętników o Sokratesie* ustęp I. Uczenie się na pamięć ustępów celniejszych. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.) na tle lektury, połączone z powtarzaniem i uzupełnianiem składni w obrębie słowa. — Zadania, jak w kl. V.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. *Lektura*: Cenniejsze dzieła literatury polskiej od połowy w. XVI. do końca w. XVIII. w wyjątkach podług wypisów. W całości czytano: »Odprawę posłów« i »Treny« Kochanowskiego, »Trylogię« Sienkiewicza, »Pamiętniki« Paska, »Powrót posła« Niemcewicza. — *Historia literatury* od początku do końca w. XVIII. — *Uczenie się na pamięć* cenniejszych utworów poetycznych. — *Wypracowania stylistyczne*: 7 na półrocze, przeważnie domowe.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. *Stylistyka i poetyka* na tle lektury wypisów. W całości czytano: Goethego Hermann und Dorothea i Lessinga Minna v. Barnhelm. — *Uczenie się na pamięć* cenniejszych utworów. *Zadań* 7 w każdym półroczu (3 szkolne, 4 domowe). *Tematy*, jak w klasie V.

Historia i geografia, 4 godziny tygodniowo. *Dzieje Rzymian* od Grakchów. *Historia średniowieczna* w połączeniu z geografią aż do odkrycia Ameryki.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo (1 arytm., 1 geom. naprzemian). *Arytmetyka*: Potęgi, pierwiastki, logarytmy i równania drugiego stopnia o jednej niewiadomej. — *Geometria*: Stereometria, goniometria i trygonometria do rozwiązywania trójkątów prostokątnych włącznie. — *Zadania i ćwiczenia domowe*, jak w kl. V.

Historia naturalna, 2 godziny tygodniowo. *Najpotrzebniejsze wiadomości* o budowie ciała ludzkiego i o czynnościach jego organów z przygodnymi uwagami z zakresu higieny. *Gromady zwierząt kręgowych* i ważniejsze grupy zwierząt bezkręgowych w postaciach typowych, z uwzględnieniem morfologii, anatomii i historii rozwoju; ważniejsze formy paleontologiczne.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. *Ćwiczenia rzędowe*: Najważniejsze formy ćwiczeń, poznane w klasach niższych. — *Ćwiczenia ciężarkami i laskami żelaznymi*: Ruchy ramion, nóg i tułowia cztero- i sześciotaktowe. — *Ćwiczenia na przyrządach*: Skoki wolne, z pomostu, z drążka i z kólek. Woltyże na koźle i koniu. Pochody, poskoki i wspinania na drabinach. Zwieszenia, kołowroty,

wspierania, wymyki i wytrzymania na drążku. Wspierania na kółkach. Krażenia na krążniku. Pochody, paskoki, wspierania i woltyże na poręczach. Wspinania na linach.

KLASA VIIa+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Etyka chrześcijańsko-katolicka.

Język łaciński, 5 godzin tygodniowo. Lektura (4 godz.): a) Ciceronis de imperio Cn. Pompei or., Laelius. b) Vergilii Aen. lib. II, IV. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.) na tle lektury, połączone z uzupełnianiem nauki o szyku, figurach, tropach i okresach. — Zadania, jak w klasie V.

Język grecki, 4 godziny tygodniowo. Lektura: a) Demostenesa mowa Olintyjska I. i II. i przeciwko Filipowi I.; b) Homera Odyssei pieśń I, V, VI, VII, IX. Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne, połączone z przygodnym powtarzaniem i uzupełnianiem nauki o przyimkach, imiesłowach, partykułach i okresach. — Zadania, jak w klasie V.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Lektura: Cenniejsze dzieła literatury polskiej w wyjątkach od końca XVIII. w. do Słowackiego włącznie według wypisów. W całości czytano: Mickiewicza »Wallenroda« i »Grażynę«, Malczewskiego »Maryę«, Fredry »Śluby panieńskie« i »Zemstę«, Słowackiego »Kordyana«, »Anhellego«, »Balladynę« i »Lillę Wenedę«. — Historia literatury od Brodzińskiego do Słowackiego. — Deklamacja. — Ćwiczenia ustne, polegające na zdawaniu sprawy z dzieł czytanych z własnej pilności. — Wypracowania stylistyczne: 5 na półrocze, przeważnie domowe.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Pogląd na dzieje piśmienictwa niemieckiego aż do Klopstocka. Dokładniejsza na lekturze wypisów oparta znajomość epoki klasycznej od Klopstocka do roku 1794. W całości czytano w szkole: Goethego Götz v. Berlichingen i Dichtung und Wahrheit, Schillera Wilhelm Tell. Memorowanie. Prywatnie czytano

dramaty Lessinga, Goethego, Schillera, Grillparzera i i. — **Zadania** 5 na półroczu (3 szkolne, 2 domowe). Tematy: Charakterystyki, rozprawki, sprawozdania z lektury szkolnej lub domowej.

Historia i geografia, 3 godziny tygodniowo. Historia nowożytna z uwzględnieniem wewnętrznych dziejów Europy i geografii aż do najnowszych czasów.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo (1 godz. arytm., 1 godz. geom. naprzemian). **Arytmetyka**: Równania drugiego stopnia o jednej i dwóch niewiadomych; równania wyższych stopni, dające się sprowadzić na równania kwadratowe; równania przestępne i nieoznaczone pierwszego stopnia. Szeregi. Rachunek procentu składanego i rent. Kombinacje i wzór Newtona. — **Geometria**: Trygonometria. Zastosowanie algebry do geometrii i analityka płaska. **Zadania i ćwiczenia**, jak w klasie V.

Fizyka, 3 godziny tygodniowo. Ogólne własności ciał. Mechanika ciał stałych, płynnych i lotnych. Nauka o ciepłe. Chemia.

Propedeutyka filozofii, 2 godziny tygodniowo. Logika elementarna.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Najważniejsze formy ćwiczeń, poznane w niższem gimnazjum. — Ćwiczenia ciężarkami i laskami żelaznymi: Ruchy ramion, nóg i tułowia cztero- i sześćo-taktowe. — Ćwiczenia na przyrządach: Dalszy rozwój ćwiczeń na tych samych przyrządach, co w klasie VI.

KLASA VIIIa+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Historia kościoła katolickiego.

Język łaciński, 5 godzin tygodniowo. Lektura (4 godziny).

W oddziale pierwszym: a) Horatii Carm. I. 1, 3, 4, 14, 22, 24, 34; II. 2, 3, 6, 10, 13, 14, 16, 17, 18; III. 1, 2, 3, 18, 30; IV. 3, 7, 9, 12. — Epod. 2, 7. — Sat. I. 1, 9. — Epist. I. 1. — b) Taciti Annal. I. 1—16; II. 41, 42, 43, 53, 54, 55, 69, 70; Smierć Germanika (III. i IV. w wyjątkach).

W oddziale drugim: a) Horatii Carm. I. 1, 3, 6, 10, 12, 14, 20, 22, 24, 31, 34, 37; II. 2, 3, 10, 13, 16, 17, 20; III. 1, 2, 3, 5, 8, 13, 21, 30; IV. 2, 3, 5, 9. — Epod. 2, 7. — Sat. I. 1, 9. — Epist. I. 2, 16. — b) Taciti Annal. I. 1—15, 31—49; II. 5—26, 41—43, 53—55, 69—83; III. 1—7; IV. 1—9.

Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.) jak w kl. VII. — Zadania, jak w kl. V.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Lektura: a) Platona Apologia Sokratesa i Kryton. b) Sofoklesa Antygona. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne, jak w klasie VII. — Zadania, jak w kl. V.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Lektura: Cenniejsze dzieła literatury narodowej wieku XIX. w wyjątkach według wypisów. W całości czytano «Irydyona» i «Nieboską Komedję» Krasińskiego, «Mnicha» Korzeniowskiego i «Warszawiankę» Wyspiańskiego. — Historia literatury wieku XIX. od Krasińskiego do końca, z powtórzeniem wieków poprzednich. — Deklamacya. — Ćwiczenia ustne, polegające na zdawaniu sprawy z treści dzieł prywatnie czytanych. — Wypracowania stylistyczne: W I. półroczu 5, przeważnie domowe, w II. półroczu 3, przeważnie szkolne.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Historia literatury od r. 1794. do czasów najnowszych na podstawie wypisów. W całości czytano Schillera »Wallenstein« i Goethego Faust, część I. Prywatnie czytano ważniejsze utwory epoki klasycznej i niektóre dramaty Grillparzera, Kleista. — Memorowanie. — Zadania w I. półroczu 2 szkolne, 3 domowe; w II. półroczu 1 domowe, 2 szkolne.

Historya i geografia, 3 godziny tygodniowo. W I. półroczu dzieje monarchii austryacko-węgierskiej z uwzględnieniem ich związku z dziejami powszechnymi. — W II. półroczu geografia i statystyka monarchii austryacko-węgierskiej. Powtórzenie historyi greckiej i rzymskiej.

Matematyka, 2 godziny tygodniowo. Powtórzenie materiału naukowego trzech klas poprzednich, połączone z rozwiązywaniem zagadnień arytmetycznych i geometrycznych. Zadania i ćwiczenia domowe, jak w kl. V.

Fizyka, 3 godziny tygodniowo. Magnetyzm, elektryczność, ruch falowy, akustyka, optyka, i zasady astronomii.

Propedeutyka filozofii, 2 godziny tygodniowo. Psychologia empiryczna.

Gimnastyka, dwie godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Najważniejsze formy ćwiczeń, poznane w niższem gimnazyum. Ćwiczenia ciężarkami i laskami żelaznymi: Ruchy ramion, nóg i tułowia cztero- i sześćo-taktowe. Ćwiczenia na przyrządach: Skoki wolne z pomostu, z drążka i z kólek. — Kombinacye ćwiczeń na koniu, na drabinach, na drążku, kólkach i poręczach.

B) Przedmioty nadobowiązkowe.

Historya kraju rodzinnego, wykładana po 1 godzinie na tydzień w klasie III, IV, VI (przez drugie półrocze), VII i VIII (przez pierwsze półrocze): Dzieje Polski, Rusi i Litwy *w kl. III.* od czasów najdawniejszych do końca w. XV; *w kl. IV.* od początku w. XVI. do końca w. XVIII; *w kl. VI.* od czasów najdawniejszych do Kazimierza Wielkiego włącznie; *w kl. VII.* od Ludwika Węgierskiego do Władysława IV; *w kl. VIII.* od Jana II. Kazimierza do czasów najnowszych.

Język ruski w trzech oddziałach po 2 godziny tygodniowo.

Oddział I. i II. Nauka czytania i pisania. Ważniejsze zasady gramatyczne. Rozmówki na tle lektury, łatwiejsze opowiadania i deklamacye. Ćwiczenia ortograficzne na tablicy i w zeszytach, dyktaty i tłómaczenia.

Oddział III. Ćwiczenie w płynnem i poprawnem czytaniu, połączone z objaśnieniami gramatycznymi i literacko-historycznymi; zdawanie sprawy z rzeczy przeczytanych. Na tle lektury pogląd na piśmiennictwo rusko-ukraińskie, począwszy od Kotlarewskiego. Deklamacya piękniejszych utworów poetycznych. Wypracowania stylistyczne, przeważnie szkolne.

Język francuski w trzech oddziałach po 2 godziny tygodniowo.

Oddział I. Nauka czytania, tłómaczenia i opowia-

dania. Ćwiczenia ustne w formie pytań i odpowiedzi. Nauka gramatyki z uwzględnieniem odmiany czasowników regularnych. Na każdą lekcję ćwiczenie domowe.

Oddział II. Dalszy ciąg nauki według tego samego planu, co w oddziale I. Nadto krótkie dyktaty i odmiana czasowników nieregularnych, najczęściej używanych.

Oddział III. Czytanie, tłumaczenie i opowiadanie większych ustępów. Nauka gramatyki, konwersacya i dyktaty. Ćwiczenia domowe na każdą lekcję.

Śpiew w dwóch oddziałach po 2 godziny tygodniowo.

Oddział I. Próba głosu, system liniowy, alfabet muzyczny, klucze i znaczenie ich w muzyce. Ćwiczenia głosu na podstawie sekund, tercyi itd. aż do oktawy. Gamy krzyżkowe i bemolowe, ich skład wewnętrzny i porównanie z gamą dyatoniczną e dur. Gamy molowe, krzyżkowe i bemolowe, porównanie ich z durowemi. Gama chromatyczna i jej znaczenie w śpiewie. Ćwiczenia głosowe w tonacjach majorowych i minorowych oraz podwójnych pasaży. Stopniowe śpiewanie jedno- dwu- i trygłosowych pieśni kościelnych i świeckich.

Oddział II. Ćwiczenia głosu na podstawie gamy dyatonicznej i pasaży złożonych. Nauka o odpowiednich tonacjach i pierwszym ich pokrewieństwie. Harmonia, akordy trzy- i czterogłosowe. Ćwiczenia głosu skombinowane. Akordy czterodźwiękowe, należące do konsonansów naturalnych. Cieniowanie i moderowanie w śpiewie. Praktyczne ćwiczenia w wykonywaniu trzy- i czterogłosowych mszy i pieśni kościelnych, oraz pieśni świeckich tak polskich jak i obcych kompozytorów.

Rysunki w trzech oddziałach po dwie godziny na tydzień.

Oddział I. Ornamenta geometryczne, prostolinijne i krzywolinijne, według wzorów Fallenböcka, rysowanych przez nauczyciela na tablicy. Zasadnicze pojęcia o przestrzeni. Poglądowa nauka o kształtach brył elementarnych. Uczniowie rysowali z wolnej ręki na blokach.

Oddział II. Ornamenta płaskie kolorowane — według wzorów Steigla. Bryły stereometryczne z uwzględnieniem

warunków światłocienia. Uczniowie rysowali z wolnej ręki na blokach.

Oddział III. Ornamenta i głowy według modeli gipsowych. Nauka o proporcji i budowie głowy ludzkiej. Majolika włoska.

Kaligrafia w 2 oddziałach po 1 godzinie na tydzień. Pismo zwyczajne łacińskie podług metody Piórkiewicza i niemieckie podług metody Nowickiego.

Stenografia w dwóch oddziałach po jednej godzinie na tydzień.

Oddział I. Alfabet. Tworzenie zgłosek i wyrazów. Wyrażanie samogłosek w wyrazach. Zrostki. Zrostki obce. Końcówki. Skracanie wyrazów. Znaczniki. Opuszczanie nieistotnych części słów.

Oddział II. Wszystkie sposoby skracania zdań.



III

Tematy wypracowań piśmiennych.

A) W języku polskim.

KLASA Va. 1. Domostwo sędziego Soplicy. — 2. Przedpiekle dantejskie. — 3. Tęsknota za ojczyzną — jej wyraz i przyczyny w »Latarniku« a w »Panu Tadeuszu«. — 4. Lita-wor — jako władca, rycerz i człowiek. — 5. Do wyboru: a) Rola Gerwazego w »Panu Tadeuszu«. b) Wskazać najpiękniejsze mo-tywy malarskie, rzeźbiarskie i muzyczne w »Panu Tadeuszu«. — 6. Śmierć Hatfe. — 7. Wieś polska w sielance p. t. »Wiesław«. — 8. Jacek Soplica a Kmicic. — 9. Streścić odę Kochanowskiego na zwycięstwo Batorego nad Iwanem Groźnym. — 10. Świetność Aten za Peryklesa. — 11. Dwa momenty z życia kozaków podług dumek Zaleskiego: Czajki i Lach Serdeczny na marach. — 12. Wiosenna wycieczka w okolice Krakowa. — 13. Cześnik z »Zemsty« a Sędzia z »Pana Tadeusza« (porównać). — 14. Rola Brutusa w »Juliuszu Cezarze« Szekspira.

KLASA Vb. 1. Domostwo sędziego Soplicy. — 2. Tło oby-czajowe »Pana Tadeusza«. — 3. Tęsknota za ojczyzną — jej wyraz i przyczyny w »Latarniku« a w »Panu Tadeuszu«. — 4. Przebieg bitwy z Krzyżakami (na podstawie »Grażyny«). — 5. Rola Gerwazego w »Panu Tadeuszu«. — 6. Przeprowadzenie Mo-horta przez Niemen. — 7. Wieś polska w sielance p. t. »Wie-

ślaw«. — 8. Jacek Soplica a Kmicic. — 9. Streścić odę Kochanowskiego p. t. »Ślawa«. — 10. Świetność Aten za Peryklesa. — 11. Pogrzeb Kościuszki podług Ujejskiego. — 12. Wiosenna wycieczka w okolice Krakowa. — 13. Streścić satyrę Krasickiego p. t. Marnotrawstwo. — 14. Rola Kassjusza w »Juliuszu Cezarze« Szekspira.

KLASA VIa. 1. Ustrój Akademii krakowskiej w w. XV. — 2. Na czym zasadza się w pojęciu Reja pocziwy żywot człowieka? — 3. Pojedynek Aleksandra z Menelausem (na podst. III. ks. Iliady). — 4. Do wyboru: a) Złoto a żelazo. b) Dzień zaduszny. — 5. Jakie wady wytyka Kochanowski społeczeństwu polskiemu w utworze p. t. »Satyr«? — 6. Narada senatu trojańskiego w »Odprawie posłów greckich«. — 7. Tok myśli w XIX. trenie Kochanowskiego. — 8. Treny a Ojciec zadżumionych. — 9. Stanowisko i znaczenie Skargi w historyi i literaturze polskiej w XVI. w. — 10. Przyczyny rozwoju, stan i charakter poezyi polskiej w drugiej połowie XVI w. — 11. Przyczyny upadku literatury polskiej w XVII. w. — 12. Do wyboru: a) Rokosz Lubomirskiego (na podst. »Pamiętników Paska«). b) Pasek jako żołnierz. — 13. Oblężenie Zbaraża (na podst. Sienkiewicza »Ogniem i mieczem«). — 14. Krasicki, jako krytyk społeczeństwa polskiego.

KLASA VIb. 1. Opis Wawelu. — 2. Przegląd głównych zabytków naszej poezyi XV. wieku. — 3. Znaczenie Reja w naszej literaturze. — 4. Streścić Kochanowskiego pieśń na pochwałę wsi »Sobótka«. — 5. Kochanowski, jako humanista. — 6. W czym Kochanowski szuka ukojenia bólu po stracie Urszuli, a w czym je znajduje? — 7. Wady sejmowania polskiego w XVI w., wskazane przez Reja, Górnickiego, Kochanowskiego i Skargę. — 8. Szlachcic polski XVI. wieku. — 9. Streścić sielankę Szymonowicza p. t. »Kołacze«. — 10. Reakcyja przeciwko humanizmowi w literaturze XVI. wieku. — 11. Poetyczne pochwały królów polskich u Kochanowskiego i Kochowskiego. — 12. Główne motywy »Psalmodyi« Kochowskiego. — 13. Doświadczyński u Nipuanów. — 14. Jakie środki poprawy wskazuje społeczeństwu w dziełach swoich Krasicki?

KLASA VIIa. 1. Wyjaśnić myśl Brodzińskiego:

Rycerz to niewielki — krajowi ubliża,
Który nad stan wszelki wieśniaka poniża.

2. Do wyboru: a) Patetyczne sceny w arcydziele Felińskiego p. t. »Barbara Radziwiłłówna«. b) Myśli elegii Niemcewicza »Na cmentarzu wiejskim«. — 3. Znaczenie podań i pieśni ludowych w początkowej poezji romantycznej. — 4. Pierwiastek osobisty w balladach i romansach Mickiewicza. — 5. Do wyboru: a) Wpływ pieśni na losy Konrada Wallenroda. b) Charakterystyka młodzieży wileńskiej podług III. części »Dziadów«.

6. »Ten tylko wyższością sławy innych zaćmi,
Kto sercem spółrodaka żyje między braćmi«.

Dostarczyć dowodów z dzieł i życia Mickiewicza. — 7. Ukraina w poemacie Malczewskiego. — 8. Do wyboru: a) Papkin, a Zagłoba. b) Papkin, Zagłoba a Falstaf. — 9. Geneza »Kordyana«. — 10. Do wyboru: a) Balladyna a Lady Mackbeth. b) Śláz i Grabiec«, znaczenie ich ról w dramatach Słowackiego.

KLASA VIIb. Do wyboru: a) Charakterystyka Podkomorzego. b) Charakterystyka Starosty w komedii Niemcewicza »Powrót posła«. — 2. Ocena klasyków i romantyków w listach Morawskiego. — 3. Do wyboru: a) Pierwiastek ludowy w balladach Mickiewicza. b) Świat fantastyczny w balladach Mickiewicza. — 4. Charakterystyka jednej z postaci »Grażyny«. — 5. Do wyboru: a) Charakterystyka Konrada Wallenroda. b) Pokrewieństwo Konrada Wallenroda z bohaterami Byrona. — 6. III. część »Dziadów« obrazem przejść duchowych Mickiewicza. — 7. Miecznik a Sędzia Soplica. — 8. Ukraina w utworach Goszczyńskiego, Zaleskiego i Malczewskiego. — 9. A. Fredro jako komedyopisarz. — 10. Koleje życia Kordyana.

KLASA VIIIa. 1. Zbrodnia, jako sprężyna akcji w poezji Słowackiego. — 2. W dziejach młodości Krasieńskiego znaleźć dowody na potwierdzenie myśli:

I tyle też zapalisz na swem niebie,
Ileś za młodu słońca wchłonał w siebie.

3. Pankracy na tle swego obozu. — 4. Wskazać analogie myśli w »Kazaniu o pokucie« Kajsiewicza, »Psalmie dobrej woli« Kra-

sińskiego i »Anhellim« Słowackiego. — 5. Cnoty staropolskie (podług hist. powsz. na tle XVII. i XVIII. w.). — 6. Ślady wpływu tragedyi greckiej na »Mnicha« Korzeniowskiego. — 7. Charakterystyka Mickiewiczowskiej »Młodej Polski«. — 8. Lud w poezyi polskiej XIX. wieku.

KLASA VIIIb. 1. Do wyboru: a) Fatalizm zbrodni w »Baladynie«. b) Lechici a Wenedzi. c) Lilla Weneda a Roza Weneda. — 2. Do wyboru: a) Konrad Wallenrod a Irydion. b) Halban a Massynissa. — 3. Do wyboru: a) Typy rewolucjonistów w obozie Pankracego. b) Tragiczność roli Pankracego. — 4. Historyzoficzne poglądy Z. Krasińskiego we wstępie do »Przedświtu«. — 5. Poezya wieszczka w literaturze polskiej XIX. wieku. — 6. Gawęda w literaturze polskiej. — 7. Kraśzewski jako powieściopisarz. — 8. Uzasadnić zdanie Z. Krasińskiego o Mickiewiczu: »My wszyscy z niego«.

B) W języku niemieckim.

KLASA Va. 1. Wie Siegfried um Kriemhildens Hand warb. — 2. Die Sage von Krakus und Wanda. — 3. Der Taucher. — 4. Der Arme und Reiche. — 5. Die phönizischen Kolonien. — 6. Das Eisen, der schlimmste Feind und der größte Freund der Menschheit. — 7. Weihnachten. — 8. Christliches und heidnisches im Nibelungenliede. — 9. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 10. Wie schützen sich die Tiere vor ihren Feinden. — 11. Gedankengang des Stückes »das klagende Lied« von Bechstein. — 12. Die Taten Alexander des Großen. — 13. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 14. Was werde ich in Sommerferien machen?

KLASA Vb. 1. Siegfrieds und Kriemhildens erste Begegnung. — 2. Ein Tag aus meinen Ferien. — 3. Über den Nutzen des Holzes. — 4. Der Taucher. — 5. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 6. Der Winter. — 7. Die Einwanderung der Dorer in den Peloponnesos. — 8. Lebensschicksale des Themistokles. — 9. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 10. Die Kraniche des Ibykus. — 11. Der Frühling (eine Schilderung). — 12. Die Ver-

anlassung zum peloponnesischen Kriege. — 1g. Die olympischen Spiele (nach dem Lesebuche). — 14. Der Mai, der schönste Monat im Jahre.

KLASA VIa. 1. Dornröschen (auf Grund des gelesenen Stückes). — 2. Der geschichtliche Hintergrund in Goethes Hermann und Dorothea«. — 3. Mutter und Sohn in den ersten drei Gesängen (Herm. u. Dor.). — 4. Weshalb kann Hermann den Lieblingswunsch seines Vaters nicht erfüllen? — 5. Schilderung der Vertriebenen durch Hermann und Apotheker (eine Vergleichung). — 6. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 7. Rom ist nicht an einem Tage erbaut worden. — 8. Das Wasser im Dienste der Menschen. — 9. Der Kampf mit dem Drachen. — 10. Die Kreuzzüge und ihr Einfluß auf die Gestaltung der Verhältnisse in Europa. — 11. Der Einfluß des Ringes auf die Entwicklung der Handlung in den drei ersten Aufzügen (Minna v. Barnhelm). — 12. Der Gastwirt in Lessings »Minna v. Barnhelm« und in Goethes Hermann und Dorothea. — 13. Mein Ausflug. — 14. Eine Übersetzung aus dem Polnischen.

KLASA VIb. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 2. Der geschichtliche Hintergrund in Goethes »Hermann und Dorothea«. — 3. Der Herbst. — 4. Inhalt des vierten Gesanges (Herm. u. Dor.). — 5. Schilderung der Vertriebenen durch Hermann und Apotheker (eine Vergleichung). — 6. Der Graf von Habsburg (eine Inhaltsangabe). — 7. Justinians Reformbestrebungen. — 8. Das Wasser im Dienste der Menschen. — 9. Der Kampf um die Leiche des Sarpedon (auf Grund des XVI. Gesanges der Ilias). — 10. Die Kreuzzüge und ihr Einfluß auf die Gestaltung der Verhältnisse in Europa. — 11. Das Leben eine Reise. — 12. Riccaut de la Marlinière im Gespräch mit Minna v. Barnhelm. — 13. Die Charakteristik der Hauptpersonen in Lessings »Minna v. Barnhelm«. — 14. Eine Übersetzung aus dem Polnischen.

KLASA VIIa. 1. Der Inhalt des Hildebrandsliedes. — 2. Die Gefangennahme Weislings und seine Einbringung in Jagsthausen. — 3. Hüons Aufenthalt in Bagdad (nach Wie-

lands »Oberon«). — 4. Die deutsche Hansa (auf Grund des geschichtlichen Unterrichts). — 5. Franz Lerse (eine Charakteristik nach Goethes Götz). — 6. Der Gedankengang des Gedichtes »Lenore«. — 7. Die Denkmäler der alten Vergangenheit in Frankfurt a. M. (nach Goethes »Dichtung und Wahrheit«). — 8. Lage des Odysseus und die Zustände in Ithaka beim Beginne der Odyssee (nach Odys. I.). — 9. Welche Bedeutung hat die Regierung Ludwigs XIV. für Frankreich? — 10. Der Gang der Verhandlungen auf dem Rütli (nach Schillers »Wilhelm Tell«).

KLASA VIIb. 1. Der Inhalt des Hildebrandsliedes. — 2. Die Gefangennahme Weislingens und seine Einbringung in Jagsthausen. — 3. Hüons Zweikampf mit Amory (nach Wielands »Oberon«). — 4. Die deutsche Hansa (auf Grund des geschichtlichen Unterrichts). — 5. Der Bauernkrieg in Goethes »Götz v. Berlichingen«. — 6. Der Gedankengang des Gedichtes »Der wilde Jäger«. — 7. Die Denkmäler der alten Vergangenheit in Frankfurt a. M. (nach Goethes »Dichtung und Wahrheit«). — 8. Athenes Besuch bei Telemachos (nach Odys. I.). — 9. Welche Bedeutung hat die Regierung Ludwigs XIV. für Frankreich? — 10. Der Gang der Verhandlungen auf dem Rütli (nach Schillers »Wilhelm Tell«).

KLASA VIIIa—b. 1. Die französische Revolution im Spiegel der deutschen Dichtung. — 2. W oddz. a: Der Nähr-, Wehr- und Lehrstand in Schillers »Wallensteins Lager«. — W oddz. b: Inwiefern gehört »Wallensteins Lager« zur Exposition des Dramas? — 3. Die Forderungen Questenbergs und seine Abfertigung durch Wallenstein. — 4. W oddz. a: Die Grundidee in der Novelle Kleists »Michael Kohlhaas«. — W oddz. b: Das Wunderbare in den gelesenen Werken Kleists. — 5. Do wyboru: a) Im engen Kreis verengert sich der Sinn, es wächst der Mensch mit seinen höhern Zwecken. b) Wahres Unglück bringt der falsche Wahn. — 6. Horaz als Odendichter mit besonderer Berücksichtigung seiner Lebensanschauung. — 7. Die Charakteristik des armen Spielmanns in der gleichnamigen Erzählung Grillparzers. — 8. Wie wird das Thema Dichtung und Dichter von Schiller, Goethe und Uhland in den Balladen behandelt?

C) Przy egzaminie dojrzałości.

W terminie letnim.

1. Z języka łacińskiego:

- a) Przetłómaczyć na język polski tekst wyjęty z Cyceroną:
»De officiis I. 22«.
- b) Przetłómaczyć na język łaciński tekst polski, wyjęty z hist. staroż. Gindelego p. 118—119 od słów: »Przesmyk Termopilski, broniony...« do słów: »prawie cała Attyka stała wyludniona«.

2. Z języka greckiego:

Przetłómaczyć na język polski tekst grecki, wyjęty z Xenophonta: »Memor. II. 4, 1—5«.

3. Z języka polskiego:

Jak idea odrodzenia narodowego wyrażała się w literaturze 19. wieku?

4. Z języka niemieckiego:

Inwieweit widerspiegeln sich Goethes Selbsterlebnisse in seinen Dichtungen?

5. Z matematyki:

$$1 \quad \frac{3}{4} \sqrt{x-y} = 1 + \frac{1}{\sqrt{x-y}}$$

$$\sqrt{x+y} + \sqrt{x-y} = 5$$

2. Dane są równania boków trójkąta:

$$y = 2, \quad y = 2x - 2, \quad y = -2x + 10;$$

obliczyć objętość bryły, opisanej obrotem tego trójkąta naokoło osi odciętych.

3. Przez ile lat można pobierać roczną rentę 1200 K. zamiast renty 900 K., płatnej przez 25 lat, przy $4\frac{1}{2}\%$?

Wykaz książek na rok szkolny 1906/1907.

- Klasa I. Religia.* Wielki katechizm religii katolickiej dla szkół średnich diecezji krakowskiej. — **Język łaciński.** Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 2—5. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla I. kl. Wydanie 4. — **Język polski.** Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 9. i 10. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla I. kl. Wydanie 3. i 4. — **Język niemiecki.** German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla I. kl. Wydanie 6. — **Geografia.** Romer, Geografia. Lwów 1904. — **Matematyka.** Ignacy Kranz, Arytmetyka i Algebra. Część I. — Jamrógiewicz, Geometria pogładowa. Wydanie 2 i 3. — **Historia naturalna.** Nussbaum-Wiśniowski, Podręcznik zoologii dla niższych klas szkół średnich. Lwów 1904. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie 1—5.
- Klasa II. Religia.* Ks. Dąbrowski, Historia biblijna zakonu starożytności. Wydanie 1—4. — **Język łaciński.** Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 1—5. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla II. klasy. — **Język polski.** Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 9. i 10. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla II. klasy. Wydanie 1—3. — **Język niemiecki.** German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy II. Wydanie 4. — **Geografia i historia powszechna.** Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna. Wyd. 6—9. — Semkowicz,

Opowiadania z dziejów powszechnych. Część I. Wydanie 1. i 2. — **Matematyka**. Ignacy Kranz, Arytmetyka i algebra. Cz. I. na kl. I. i II. Kraków 1904. — Moćnik - Maryniak, Geometrya pogładowa. Część I. Wyd. 6—8. — **Historya naturalna**. Nusbaum - Wiśniowski, Wiadomości z zoologii dla niższych klas szkół średnich. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie 1—5.

Klasa III. Religia. Ks. Dąbrowski, Historia biblijna zakonu nowego. Wyd. 1—3. — **Język łaciński**. Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy III. Wydanie 2—4. — Cornelius Nepos. Wyd. Patočka - Zawiliński. — **Język grecki**. Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. — Taborski - Winkowski, Ćwiczenia greckie. Wyd. 2. — **Język polski**. Małecki, Gramatyka języka polskiego. Wyd. 9. i 10. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla kl. III. — **Język niemiecki**. German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy III. Wydanie 3. — Jahner, Deutsche Grammatik. Wyd. 2. — **Geografia i historia powszechna**. Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna. Wyd. 6—9. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Cz. II. Wyd. 1. i 2. — Rawer, Dzieje ojczyste. Wydanie 1—3. — **Matematyka**. Ignacy Kranz, Arytmetyka i Algebra. Część II. — Moćnik - Maryniak, Geometrya pogładowa. Część II. Wydanie 3—6. — **Fizyka**. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wydanie 2—4. — **Historya naturalna**. Wiśniowski, Wiadomości z mineralogii dla niższych klas.

Klasa IV. Religia. Ks. Jougan, Liturgika katolicka. Wyd. 1. i 2. — **Język łaciński**. Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla kl. IV. Wyd. 1—3. — Caesar, Commentarii de bello Gallico. Wydał Terlikowski. — Ovidius. Wydanie Skupniewiczza. — **Język grecki**. Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. — Taborski - Winkowski, Ćwiczenia greckie. Wyd. 2. — **Język polski**. Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 9. i 10. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla kl. IV. — **Język niemiecki**, German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla kl. IV. Wydanie 3—4. — Jah-

ner, Deutsche Grammatik. Wydanie 2. — **Geografia i historia powszechna.** Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część III. Wydanie 2. — Benoni-Majerski, Geografia austr.-węgierskiej monarchii. Wyd. 2—4. — Rawer, Dzieje ojczyste. Wydanie 1—3. — **Matematyka.** Ignacy Kranz, Arytmetyka i algebra. Cz. II. Kraków 1904. — Moćnik-Maryniak, Geometrya pogładowa. Część II. Wyd. 3—6. — **Fizyka.** Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wyd. 3—4.

Klasa V. Religia. Ks. Jeź, Nauka wiary. — **Język łaciński.** Livius, wydał Zingerle-Majchrowicz. Ovidius, wydanie Skupniewicza. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wydanie 5—7. — **Język grecki** Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wydanie 1—3 Homera Iliada. Część I. Wyd. Scheindler-Soltysik. — **Ćwikliński**, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. — **Język polski** Próchnicki, Wzory poezyi i prozy. Wydanie 1. i 2. — **Język niemiecki.** Dr. Julius Ippoldt und Adolf Stylo, Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. I. Teil. V. Klasse. — Deutsche Heldensage. Wyd. Gräser. — **Geografia i historia powszechna.** Zakrzewski Historia powszechna. Część I. Wyd. 1—4. — **Matematyka** Kostecki, Algebra dla wyższych klas. — Moćnik-Maryniak Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 5. — **Historia naturalna.** Wiśniowski, Mineralogia i geologia. — Rostafiński Botanika szkolna dla klas wyższych. Wyd. II. przerobione

Klasa VI. Religia. Ks. Jogan, Dogmatyka szczegółowa. — **Język łaciński.** Sallustius, Bellum Catilinae. Wyd. Klimscha-Soltysik. — Vergilius, wyd. Eichler-Rzepiński. — Cicero, In Catilinam or., wyd. Kornitzer-Soltysik. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — **Język grecki.** Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wyd. 1—3. — Homera Iliada. Część I. i II. Wyd. Scheindler-Soltysik. — Herodot. Wyd. Terlikowski. — **Ćwikliński**, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. — **Język polski.** Wypisy polskie St. Tarnowskiego i J. Wójcika. Część I. Wydanie 3. — **Język niemiecki.** Dr. I. Ippoldt und A. Stylo: Deutsche Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mitte

schulen. II. Teil. VI. Klasse. Goethe, Hermann und Dorothea; Lessing, Minna v. Barnhelm. Wyd. Gräser. — **Geografia i historia powszechna.** Zakrzewski, Historia powszechna. Część I. Wydanie 1—4. — Zakrzewski, Historia powszechna. Część II. Wyd. 1—4. — Zakrzewski, Historia powszechna. Część III. Wyd. 1—2. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 1—3. — **Matematyka.** Kostecki, Algebra dla wyższych klas. — Mochnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 3—5. — Kranz, Tablice pięciocyfrowe logarytmów. — **Historia naturalna.** Petelenz, Zoologia dla klas wyższych szkół średnich. Wydanie 1. i 2.

Klasa VII. Religia. Ks. Szczeklik, Etyka katolicka. — **Język łaciński.** Cicero, De imperio Cn. Pomp. or., Wyd. Kornitzer-Soltysik. — Vergilius, ks. II. i VI., wyd. Eichler-Rzepiński. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — **Język grecki.** Homera Odyssea, wyd. Christ-Jezienicki. — Demostenes, wyd. Wotke-Schmidt. — Œwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. — **Język polski.** Wypisy polskie Tarnowskiego i Wójcika. Część I. Wyd. 1—3. — Wypisy polskie Tarnowskiego i Próchnickiego. Część II. Wydanie 1—3. 1. Mickiewicza Konrad Wallenrod i Dziady. 2. Słowackiego Kordyan, Anhelli, Lilla Weneda i Balladyna. 3. Fredry Śluby Panieńskie. 4. Malczewskiego Marya. Wyd. Westa. — **Język niemiecki.** Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die siebente Klasse. Götz v. Berlichingen i Jungfrau v. Orleans. — **Geografia i historia powszechna.** Zakrzewski, Historia powszechna. Część III. Wyd. 1—2. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wydanie 1—3. — **Matematyka.** Kostecki, Algebra dla wyższych klas. Mochnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 3—5. — Kranz, Zbiór zadań matematycznych dla klas wyższych. Wyd. 1. i 2. — Logarytmy Kranza. — **Fizyka.** Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wyd. 1—3. — Tomaszewski, Chemia. Wyd. 2—4. — **Propedeutyka filozofii.** Nuckowski, Początki logiki ogólnej.

Klasa VIII. Religia. Ks. Jougan, Historia kościoła katolickiego. Wyd. 1. i 2. — **Język łaciński.** Horatius, wyd. Dolnicki i Li-

brewski. — Tacitus, wyd. Müller-Staromiejski. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — **Język grecki.** Platona Apologia Sokratesa i Kryton, wyd. Christ-Lewicki. — Sofoklesa Edyp król, wyd. Schubert-Majchrowicz. — Homera Odyssea, wydał Christ-Jezienicki. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wydanie 3. — **Język polski.** Wypisy polskie Tarnowskiego i Próchnickiego. Część II. Wyd. 1. i 2. — Krasieńskiego Irydion i Nieboska; Korzeniowskiego Mnich (Wyd. Westa); Wyspiańskiego Warszawianka. — **Język niemiecki.** Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die achte Klasse. — Iphigenie auf Tauris i J. Cäsar, w. Gräsera. — **Geografia i historia powszechna.** Głabiński-Finkel, Historia i statystyka austr.-węgier. monarchii. Wyd. 1. i 2. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 1—3. — **Matematyka.** Kostecki, Algebra dla wyższych klas. — Močnik-Maryniak, Geometria dla wyższych klas. Wydanie 3—5. — Kranz, Zbiór zadań matematycznych dla klas wyższych. Wyd. 1. i 2. — Logarytmy Kranza. — **Fizyka.** Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wyd. 2 i 3. — **Propedeutyka filozofii.** Lindner-Kulczyński. Wykład psychologii.



Stan zbiorów naukowych.

a) Biblioteka.

1. Biblioteka dla nauczycieli.

W roku ubiegłym wzrosła biblioteka o 91 dzieł w 115 tomach.
Ważniejsze z dzieł zakupionych są:

Herbart, Pädagogische Schriften, 2 t. — Rein, Pädagogik, 2 t. — Kleist H. Werke, hrg. v. E. Schmidt, 5 t. — Fischer K., Goethes Faust. — Ellendt, Katalog für die Schülerbibliotheken höherer Lehranstalten. — Harder, Homer. — Die Kultur der Gegenwart, T. I., Abt. VIII: die griechische und lateinische Literatur und Sprache. — Baumgarten, Poland und Wagner: Die hellenische Kultur. — Homer, Odyssee, bearb. v. O. Henke, 5 t. — Virgils Aeneide, hrg. v. Fickelscherer. — Tacitus, Annalen, hrg. v. Stegmann. — Livius, Römische Geschichte, hrg. v. Fügner. — Gardthansen, Augustus und seine Zeit, 2 t. — Norden, Die antike Kunstprosa, 2 t. — Homer, Ilias, hrg. v. Henke. — Aeschines, Orationes. — Aeschyl, Tragoediae. — Anacreon. — Anthologia Graeca. — Anthologia Latina. — Apuleius, Metamorph. — Aristophanes. — Aristoteles, De arte poetica, De anima, Ars rhetorica, Politeia. — Arriani Expeditio Alex. — Bacchylidis Carmina. — Bucolici Graeci. — Catullus, Tibullus, Propertius. — Curtius Rufus. — Dio Cassius. Dionysius Halic. — Epictetus. — Euripides. — Histor. Rom. fragmenta. — Hyperides. — Isocrates. — Juvenalis. — Lucanus. — Lucianus. —

Lysias. — Martialis. — Pausanias. — Persius. — Phaedrus. — Plutarchus. — Polybius. — Quintilianus. — Seneca. — Pindar, wydania Teubnera. — Riecke, Lehrbuch der Physik. — Lommel, Lehrbuch der Experimentalphysik. — Skarga, Kazania sejmowe. — Żuławski, Prolegomena. — Koneczny, Dzieje Polski za Piastów. — Koneczny, Dzieje Polski za Jagiellonów. — Tretiak, Słowacki, 2 t. — Potocki A., Szkice i wrażenia literackie. — Sten, Szkice krytyczne. — Kutrzeba, Handel Polski ze wschodem w wiekach średnich. — Kallenbach, Czasy i ludzie. — Matuszewski, Dyabel w poezyi. — Pini, Nasza współczesna poezya polska. — Feldman, Ibsen. — Konopnicka, Trzy studia. — Potkański, O pochodzeniu wsi polskiej. — Matuszewski, Twórczość i twórcy. — Matuszewski, Swoi i obcy. — Konopnicka, Szkice. — Czermak, Dzieje Polski, t. I. — Thun, Aus den Tiefen des Weltmeeres. — Bauer, Lehrbuch der Mineralogie. — Strassburger, Noll, Schenk, Karsten: Lehrbuch der Botanik. — Claus Grobben, Lehrbuch der Zoologie. — Weisbach, Tabellen zur Bestimmung der Mineralien. — Borinski, Lessing. — Tieck, Werke. — Ludwig, Werke. — Bielschowsky, Goethe. — Sully, Handbuch der Psychologie für Lehrer. — Münch, Geist des Lehramts.

Ważniejsze dzieła otrzymane w darze są:

Wydawnictwa Akademii Umiejętności 10 tomów. — Od c. k. Rady szkolnej krajowej: Sprawozdanie o stanie szkół. — Od prof. Parylaka jedno dzieło.

2. Biblioteka dla młodzieży.

Biblioteka dla młodzieży liczy:

a) dzieł polskich	1125	w	1630	tomach
b) dzieł niemieckich	445	w	820	»
c) komentarzy klasyk. starożytnych	29	w	30	»

Razem dzieł . . . 1599 w 2480 tomach

W roku szk. 1905/6 zakupiono ważniejsze dzieła polskie i niemieckie: Kaczkowskiego Pisma t. 10; Szekspira Dzieła dramatyczne t. 12; Sienkiewicza Pisma t. 5; Kraszewskiego Powieści historyczne t. 22; Brücknera Historia literatury t. 2; Manzoni's Werke t. 2; Freitag: Die Brüder vom deutschen Hause i w. in.

Udział uczniów i ruch książek w roku szkolnym 1905/6.

Klasa	Liczba wypożyczających	Liczba wypożyc. polskich	Liczba wypożyczących	Liczba wypożyc. niemiec.
I a	17	50	—	—
I b	24	123	—	—
I c	32	184	—	—
II a	21	105	—	—
II b	34	178	—	—
III a	34	135	—	—
III b	31	80	1	1
IV a	11	30	12	21
IV b	17	33	23	96
V a	27	84	12	26
V b	21	68	13	22
VI a	16	37	20	21
VI b	24	73	24	24
VII a	15	25	26	50
VII b	6	18	20	62
VIII a	6	7	25	95
VIII b	7	18	19	60
Razem	343	1248	195	478

3. Biblioteka pomocy koleżeńskiej.

Biblioteka liczy obecnie dzieł 1119.

Kl. I	uczniów	58	pożyczyło	książek	170
» II	»	19	»	»	118
» III	»	31	»	»	214
» IV	»	31	»	»	210
» V	»	14	»	»	77
» VI	»	21	»	»	73
» VII	»	14	»	»	85
» VIII	»	12	»	»	61

Razem . . uczniów **200** pożyczyło książek **1008**.

b) Gabinet fizykalny.

Gabinet fizykalny posiada przyrządów 418.

W roku szkolnym 1905/6 zakupiono: Uniwersalny przyrząd hydrostatyczny. — Chemiczną harmonikę z czterech rur, tworzących akord. — Przyrząd do influencyi elektrycznej. — Ekran do promieni Roentgena. — Rurkę Roentgena. — Rurkę Crookes'a. — Przyrząd Fostera do okazania prawa Joule'a. — Model pompy ssąco-tłoczącej. — Przyrząd do okazania, że ciało pływające zanurza się o tyle, żeby ciężar wypartej cieczy był równy ciężarowi ciała. — Przyrząd do okazania ciśnienia wewnątrz cieczy.

c) Gabinet historyi naturalnej.

Do gabinetu historyi naturalnej nabyto:

Kościec psa. — Cztery tablice ścienne Lendenfelda do nauki anatomii ludzkiej i zwierzęcej. — 98 tablic ściennych Leutemanna do nauki zoologii w klasach niższych.

d) Gabinet geograficzno-historyczny.

Gabinet geograficzno-historyczny posiada 241 numerów.

W roku szkolnym 1905/6 zakupiono: 1. Bamberg, Wandkarte von Deutschland. — 2. Reinhardt, Gallia antiqua. — 3. Majerski, Mapa Rzeczypospolitej polskiej. — 4. Felkl, Globus mit politischer Einteilung. — 5. Stereoskopy (10) i stereografie (216) do geografii i etnografii.

e) Gabinet archeologiczny.

Do gabinetu zakupiono w roku szk. 1905/6 następujące dzieła: 1. Tabulae, quibus antiquitates Graecae et Romanae illustrantur: XVI—XX (Ubiory Greków i Rzymian) z tekstem objaśniającym i IIIb (Monety rzymskie) z tekstem objaśniającym. 2. Klein W., Geschichte der griechischen Kunst, 2 tomy. — 3. Anderson W. I. und R. Spiers, Die Architektur der Griechen und Römer. — Lichtwark A., Übungen in der Betrachtung von Kunstwerken.

f) **Gabinet rysunkowy.**

Do gabinetu rysunkowego zakupiono w roku szk. 1905/6 następujące modele: 1. Hybel. — 2. Topór ciesielski. — 3. Obcegi. — 4. Imadło. — 5. Kociołek żelazny. — 6. 19 starożytnych naczyń. — 7. 15 kartonów suszonych liści. — 8. 11 sztuk motyli. — 9. 46 różnych piór. — 10. Czaszkę konia. — 11. Czaszkę lisa. — 12. Czaszkę psa. — 13. Pająka morskiego.

VI.

Fizyczny rozwój młodzieży.

Oprócz nauki gimnastyki, udzielanej w kl. I—VIII. jako przedmiot obowiązkowy po 2 godziny na tydzień, miały na celu fizyczne wychowanie młodzieży także gry i zabawy, urządzone regularnie w parku Dra Jordana trzy razy tygodniowo, jakoteż wycieczki w bliższe i dalsze okolice miasta, odbywane w towarzystwie nauczycieli już to w celach naukowych, już to dla przyjemności. Przerwy między godzinami szkolnymi przepędzali uczniowie na wolnem powietrzu w dziedzińcu.

VII.

Pomoc koleżeńska.

Dochód.

1. Pozostałość z roku 1904/5	139·94 K.
2. JW. hr. Raczyński	80— »
3. JW. hr. Piniński	10— »
4. JW. hr. Tarnowski	10— »
5. W. Dr. Piątkowski	20— »
6. W. P. Zagórski	20— »
7. W. P. Hołubowicz	10— »
8. W. ks. kan. Puszet	20— »
9. W. ks. Siuda	10— »
10. W. Dr. Tokarski	3— »
11. W. P. Wierzejski	4— »
12. Przy wpisie uczniów zebrano	120·70 »
13. Uczniowie niższego gimnazyum złożyli	296·50 »
14. » wyższego » »	217·37 »
Razem	961·51 K.

Rozchód.

Dla ubogich uczniów wydano na książki, mundurki,
 obuwie, lekarstwa i opłatę szkolną 899·65 K.
 Pozostaje na rok szkolny 1906/7 61·86 »

Razem	961·51 K.
-----------------	-----------

Szlachetnym ofiarodawcom składa Dyrekcyja imieniem ubogiej młodzieży najszczerze podziękowanie.

STATYSTYKA ZAKŁADU.

	K L A S A																		Razem
	I		II		III		IV		V		VI		VII		VIII				
	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b			
I. Liczba uczniów.																			
Z końcem r. szk. 1904/5 było	57	52	63	54	48	48	50	53	52	55	45	41	40	41	39	32	770		
Na początku roku szkol.	58	49	58	55	61	61	51	52	55	56	53	56	42	40	42	39	871		
1905/1906 przyjęto . . .	1	4	4	3	3	1	—	2	4	3	4	3	2	2	—	—	38		
W ciągu roku wstąpiło . .	59	53	60	58	63	62	51	54	59	59	57	59	44	42	42	39	909		
Wogóle zatem przyjęto w r.																			
1905/1906	59	49	6	9	5	6	7	3	9	6	5	7	4	7	—	1	226		
A mianowicie:	—	1	—	1	2	5	1	4	2	3	3	1	—	3	—	—	27		
1) Z innych zakładów:	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
a) z promocyą	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
b) bez promocyi	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
2) Z tutejszego zakładu:	59	53	60	58	63	62	51	54	59	59	57	59	44	42	42	39	909		
a) z promocyą	8	5	3	3	3	3	3	2	2	2	—	5	4	4	3	1	58		
b) bez promocyi	51	48	57	49	60	54	49	53	57	56	57	58	40	39	41	39	851		
W ciągu roku wystąpiło . .	46	44	52	48	57	53	47	51	57	53	56	55	38	38	40	39	816		
Z końcem r. szk. 1905/1906	5	4	5	4	3	1	2	2	—	3	3	3	2	1	1	—	35		
było zatem																			
Między nimi było:																			
a) uczniów publicznych . .																			
b) uczniów prywatnych . .																			

2. Według miejsca ur. było:

Z Krakowa i W. Ks. Krak.	18 ¹	26 ¹	20	30 ¹	27 ¹	24 ¹	28	19 ¹	23	22	17 ¹	22	18 ¹	11 ¹	12 ¹	13	11	341 ¹⁰
Z Galicji	20 ²	17	18 ¹	18 ⁴	18	29 ²	23 ¹	25 ¹	23 ²	30	27 ²	25 ¹	30 ¹	19	22	19	21	384 ¹⁷
Z Król. Polskiego	—	1 ⁸	3	2	2	2	1	1	3	3	6	7	3 ¹	4 ¹	4	6 ¹	2	527
Z W. Ks. Poznańskiego . .	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	4
Z Litwy	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6
Z Ukrainy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
Ze Śląska austr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4
Z Bukowiny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
Z Czech	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4
Z Moraw	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
Z Austrii dolnej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Węgier	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Bośni	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Istrii	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4
Ze Śląska pruskiego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Bawaryi	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Rosyi	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
Z Rumunii	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
Z Włoch	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
Z Francyi	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Razem	46 ³	44 ⁴	42 ¹	52 ⁵	48 ¹	57 ³	53 ¹	47 ²	51 ²	57	53 ³	56 ¹	55 ³	38 ²	38 ¹	40 ¹	39	816 ³⁵
3. Według jęz. ojczyst. było:																		
Polaków	46 ³	43 ⁴	42 ¹	51 ⁵	48 ¹	57 ³	52 ¹	47 ²	51 ²	56	53 ³	55 ¹	54 ³	38 ²	37 ¹	40 ¹	39	809 ³⁵
Rusinów	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7
Razem	46 ³	44 ⁴	42 ¹	52 ⁵	48 ¹	57 ³	53 ¹	47 ²	51 ²	57	53 ³	56 ¹	55 ³	38 ²	38 ¹	40 ¹	39	816 ³⁵
4. Według wyz. religii było:																		
Religii rym.-katol.	44 ³	41 ⁴	35 ¹	51 ⁴	39 ¹	56 ³	47 ¹	41 ²	47 ²	53	45 ³	53 ¹	54 ²	36 ¹	34	39	36	751 ³⁰
„ grecko-katol.	—	1	1	1	1	—	1	—	—	1	—	—	1	—	—	—	—	9
„ ewang.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5
„ mojżeszowej	1	2	6	0 ¹	8	1	5	3	4	3	7	2	0 ¹	2 ¹	3 ¹	1 ¹	3	51 ⁵
Razem	46 ³	44 ⁴	42 ¹	52 ⁵	48 ¹	57 ³	53 ¹	47 ²	51 ²	57	53 ³	56 ¹	55 ³	38 ²	38 ¹	40 ¹	39	816 ³⁵

IX.

KRONIKA ZAKŁADU.

Rok szkolny 1905/6 rozpoczął się dnia 3. września 1905. r. uroczystem nabożeństwem, odprawionem w kaplicy zakładu.

Wpisy uczniów do klasy I. odbywały się 27. i 28. czerwca; do wszystkich klas w trzech ostatnich dniach sierpnia. Na początku roku zapisało się uczniów publicznych 843. Wskutek tego podzielono klasy pierwszą na trzy, inne klasy na dwa oddziały. Zakład liczył przeto ośm klas głównych i dziewięć równorzędnych.

Egzamin wstępny do klasy I. odbył się 30. czerwca i 1. września. Do egzaminu zgłosiło się uczniów 148; z tych przyjęto 142, reprobowano 6.

Dnia 5. września oddano ostatnią posługę uczniowi klasy VI. Władysławowi Markiewiczowi, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Dnia 8. września i 18. listopada odprawiono w kaplicy szkolnej żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Cesarzowej Elżbiety.

Poprawczy egzamin dojrzałości w terminie jesiennym odbył się w dniach 14. (piśmienny) i 15. (ustny) września pod przewodnictwem dyrektora zakładu.

Zupełny egzamin dojrzałości w terminie jesiennym odbył się w dniach 11—15. (piśmienny) a w dniach 20—26. września (ustny) pod przewodnictwem Rady rządu i dyrektora gimnazjum św. Anny dra Leona Kulczyńskiego.

Dnia 29. września przystąpili uczniowie do spowiedzi, a na-
zajutrz do komunii św.

Dnia 4. października obchodził zakład uroczystem nabo-
żeństwem Imieniny Najjaśniejszego Pana.

Dnia 5. grudnia urządzili uczniowie klasy VII. uroczysty
wieczorek ku czci Zygmunta Krasieńskiego. Uroczystość tę
zakończył przemową do młodzieży prof. Antoni Mazanowski.

Dnia 14. stycznia odbyło się otwarcie czytelnii, założonej
przez młodzież w celu samokształcenia i pielęgnowania uczuć
koleżeńskich. Urządzeniem czytelnii zajął się Wydział z kura-
torem prof. A. Mazanowskim na czele, przy pomocy J. E. Sta-
nisława hr. Tarnowskiego i ks. prof. Stanisława Puszcza, którzy
ofiarowali na rzecz tej instytucji kilkaset dzieł doborowych.
Za ten cenny dar także na tem miejscu składamy serdeczne
dzięki przezacnym Ofiarodawcom. Do Czytelnii należało 300
członków, uczniów klas wyższych, którzy w godzinach popo-
łudniowych zgromadzali się w lokalu czytelnii, aby korzystać
z czasopism, dzieł, odczytów i wykładów.

Dnia 6. lutego odbył się powtórny poprawczy egzamin
dojrzałości pod przewodnictwem dyrektora zakładu.

Dnia 16. października i 15. marca odbył się uzupełniający
egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyrektora zakładu.

W czasie od 14. do 17. marca odbyli uczniowie rekolekcyje
wielkopostne i przystąpili do św. Sakramentów pokuty i ołtarza.
Egzorty dla klas niższych miał X. Edward Papeć, dla klas
wyższych X. Leon Bratkowski T. J.

Dnia 8. maja jako w dzień imienin ks. katechety Stani-
sława Puszcza, urządziła młodzież ku czci Jego uroczysty po-
ranek. Po śpiewanej mszy św., odprawionej w kościele OO. Kar-
melitów przez ks. katechetę Siudę, zebrali się uczniowie wszystkich
klas i wraz z gronem nauczycielskiem w sali gimnastycznej,
gdzie uczeń klasy I. Henryk Dąbrowski, uczeń klasy VIII. Bier
Stanisław i dyrektor zakładu składali ukochanemu Solenizantowi
życzenia tak z powodu imienin, jakoteż z powodu Najwyższego
odznaczenia, które Mu dostało się w udziale. Przemowy były
przeplatane śpiewami chóru i grą orkiestry gimnazyjalnej.

W dniach 7—12 maja odbył się piśmienny, w dniach zaś
5—21 czerwca ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem

Członka Rady szkolnej krajowej, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Leona Sternbacha.

Dnia 21. czerwca rozdano abiturientom świadectwa. Przy tej sposobności pożegnał ich imieniem zakładu prof. dr. Franciszek Bylicki, a imieniem abiturientów podziękował gronu za ośmioletnią opiekę Bier Stanisław.

Dnia 12. czerwca przystąpili uczniowie klas niższych do spowiedzi, a nazajutrz do komunii św. Dnia 25. i 26. czerwca spełnili ten obowiązek uczniowie klas wyższych.

Dnia 28. czerwca odprawiono w kaplicy szkolnej żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Cesarza Ferdynanda.

Rok szkolny 1905/6 zakończono dnia 29. czerwca nabożeństwem dziękczynnem, po którym uczniowie otrzymali świadectwa za drugie półrocze.

X.

KLASYFIKACYA UCZNIÓW

za II. półrocze roku szkolnego 1905/6.

Klasa I A.

Stopień celujący:

Bardel Euzebiusz
 Dąbrowski Henryk
 Gajewski Władysław
 Klakurka Andrzej
 Maćkowski Zdzisław
 Nowosielski Włodzimierz
 Obermann Robert
 Rosenstock Józef
 Starzewski Jan
 Stolzmann Jerzy
 Szul Bogusław
 ks. Lubomirski Eug. (pr.)
 hr. Piniński Miecz. (pr.)
 hr. Tarnowski Michał (pr.)
 Włodek Zdzisław (pryw.)

Stopień pierwszy:

Butrymowicz Juliusz
 Chrzęszczyński Wład.
 Cieśliewicz Józef
 Ciszewski Tadeusz
 Dziubanowski Stefan
 Gadomski Stefan
 Gieldanowski Kazimierz
 Gołębiowski Stanisław
 Gostomski Stefan
 Karbowski Tadeusz
 Klemensiewicz Roman
 Kollat Feliks
 Kopystyński Maryan
 Kostórkiewicz Karol
 Łekawski Tadeusz
 Neville Franciszek

Nieć Kazimierz

Parvi Jan
 Pizlo Adam
 Połotyński Stefan
 Rutkowski Stefan
 Sawczyński Stanisław
 Stobiecki Adam
 Studencki Adam
 Studziński Franciszek
 Świszczowski Jerzy
 Thun Stanisław
 Tylicki Stanisław
 Ullmann Adam
 Walter Zygmunt
 Zdziechowski Edmund
 Wędrychowski Ad. (pr.)

Stopień drugi otrzymało 2 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 2 uczniów.

Klasa I B.

Stopień celujący:

Feier Konrad
 Jachimski Jan
 Jarosz Edmund
 Kozłowski Jan Kanty
 Kubalski Marcei
 Nędza Jan
 Piekus Piotr
 Ptak Michał
 Woźniak Stanisław
 Czaputowicz Stan. (pryw.)

Czerny-Schwarzenberg
 Kazimierz (pryw.)
Rothert Kazimierz (pryw.)
Woźniakowski Henryk (pr.)

Stopień pierwszy:

Baczak Władysław
 Chudyk Julian
 Domagalski Jozef
 Drabik Bartłomiej
 Dziewoński Zygmunt
 Feuerstein Hirsch

Górka Ludwik
 Hyziak Tadeusz
 Migdał Stefan
 Okulski Edward
 Piasecki Adolf
 Piwowarczyk Stefan
 Romański Bolesław
 Rosenzweig Stanisław
 Schneider Adolf
 Siwek Eugeniusz
 Stabryło Edmund
 Tekielski Jan

Tyczka Stefan
Wagner Tadeusz
Weiss Zygmunt

Więckowski Franciszek
Więckowski Tadeusz
Zabłocki Aleksander

Zabłocki Jan
Gacek Jan

Stopień drugi otrzymało 6 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów.

Klasa I C.

Stopień celujący:

Abrahamer Jozue
Dunaj Salomon
Hassała Franciszek
Poniewierski Roman
Romek Andrzej

Greiner Józef
Jaklicz Józef
Janowski Antoni
Kasprzyk Józef
Kubica Stanisław
Marscygłowa Jakób
Mazur Henryk
Mitka Józef
Olejczyk Tadeusz
Pindelski Tadeusz
Rose Izaak
Salicz Józef

Serafin Tadeusz
Spiel Stanisław
Stróżyński Władysław
Styczeń Zdzisław
Suder Maryan
Sybert Abraham
Szymanowski Waclaw
Wdowiszewski Zygmunt
Wykret Stanisław
Załucki Zygmunt
Moszczyński Aleks. (pr.)

Stopień pierwszy:

Batko Ludwik
Bodnarowski Nicefor
Dybas Bogusław
Gołąb Leon

Stopień drugi otrzymało 4 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 7 uczniów.

Klasa II A.

Stopień celujący:

Abdermann Franciszek
Broniewski Tadeusz
Czerny-Schwarzenberg St.
Gaweł Kazimierz
Jentys Czesław
Klakurka Kazimierz
Korczyński Jerzy
Kowalski Kazimierz
Kurzawa Władysław
Maywalt Mieczysław
Piątkowski Władysław
Pizło Tadeusz
Przećfawski Wiktor
Stebelski Roman
Tarnawski Henryk
Urban Maryan
Wilkosz Feliks

Wojciechowski Henryk
Zieliński Jan
Łepkowski Tadeusz (pr.)
Łubieński Wojciech (pr.)
Narzymski Jan (pryw.)

Stopień pierwszy:

Ablamowicz Witold
Budzynowski Józef
Chmurski Alexander
Czarnecki Kazimierz
Dąbrowski Tadeusz
Dębicki Tadeusz
Drozdowski Jerzy
Fudakowski Józef
Gasiński Czesław
Godek Władysław
Hamuliński Tadeusz
Hlakowicz Mieczysław

Kozłowski Maryan
Macudziński Bolesław
Michalski Ludwik
Modes Adam
Muczkowski Stefan
Niewiadomski Leszek
Pniewski Jan
Reichard Stefan
Riess Maryan
Sandoz Tadeusz
Schwarz Kazimierz
Siemsen Marcel
Skarzyński Witold
Skrzyński Maryan
Sobolewski Feliks
Sliwiński Stefan
Wilczyński Jan
Zaleski Stanisław

Stopień drugi otrzymało 3 uczniów.

Klasa II B.

Stopień celujący:

Biernaciński Franciszek
Finkelstein Maksymilian
Kowalski Tadeusz
Kulawski Tadeusz
Liput Maryan Ignacy

Pajak Kazimierz
Spyt Feliks
Szczerowski Franciszek
Śledziowski Stefan
Wojtych Eugeniusz
Hołubowicz Wieńcz. (pr.)

Stopień pierwszy:

Bereżyński Jan
Biernacki Stanisław
Bigajski Józef
Furdzik Franciszek
Guzikowski Józef

Kapusta Maryan
Keiner Ferdynand
Kwieciński Stanisław
Liebeskind Zygmunt
Łońl Stanisław
Łączek Józef
Mach Tadeusz
Mende Michał
Mirocha Fabian

Mirocha Tomasz
Mykita Włodzimierz
Pająk Waclaw
Paleolog Zygmunt
Palmi Jan Witold
Pindela Edward
Razowski Ludwik
Silberfeld Tadeusz
Stojek Maryan

Strutyński Rudolf
Tomczykiewicz Jan
Waligórski Stanisław
Wasserberger Maksymil.
Werber Arnold
Wildstosser Elias
Wóźniak Maryan
Zając Franciszek
Załęski Jan

Stopień drugi otrzymało 4 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 2 uczniów.

Klasa III A.

Stopień celujący:

Chyliński Adam
Czaplicki Stanisław
Jakubowski Tadeusz
Kaganek Jan
Keller Tadeusz
Korzeniowski Andrzej
Kościński Hieronim
Kras Władysław
Mazanowski Stanisław
Nowicki Juliusz
Nowosielski Jerzy
hr. Piniński Władysław
Pociecha Władysław
Schoengut Jerzy
Stafiej Stanisław
Żmuda Zenon

Borowczyk Gustaw
br. Brunicki Józef
Chęciński Stanisław
Dąbrowiecki Eustachy
Dużak Adam
Frühling Fryderyk
Gawel Tadeusz
Gerżabek Michał
Gielczyński Stanisław
Gizowski Jan
Gutkowski Roman
Gutowski Aleksander
Horoszkiewicz Wład.
Hubl Stanisław
Kijowski Tadeusz
Kluczyński Jerzy
Kotarbiński Karol
Łoś Władysław
Marynowski Maryan

Marynowski Zbigniew
Medwečky Wiktor
Michalski Stanisław
Mikucki Adam
Myczkowski Zenon
Orządała Adam
Palmi Roman
Podrazik Stefan
Rakowski Gwido
Rogoziński Ernest
Rutkowski Witold
Rutkowski Włodzimierz
Sądecki Adam
Walczak Edward
Zemliczka Antoni
Żarnowiecki Kazimierz
Browicz Andrzej (pr.)
Sadowski Michał (pryw.)
Trzebicky Hugo (pryw.)

Stopień pierwszy:
Błonarowicz Stanisław

Stopień drugi otrzymało 4 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 ucznia; do egzaminu uzupełniającego przeznaczono 1 ucznia.

Klasa III B.

Stopień celujący:

Dąbrowski Jan
Konarek Stanisław
Wischnowitz Edmund

Duda Miron
Dziukiewicz Eustachy
Hegerle Eugeniusz
Honkisz Zygmunt
Jonasek Kazimierz
Koneczny Adam
Konopka Ryszard
Krafft Tadeusz
Kruszyna Franciszek
Kula Jan
Landau Leon
Lewandowski Edward

Matlak Tomasz
Matyja Władysław
Maxymowicz Roman
Mikołajczyk Karol
Mildner Tadeusz
Monderer Nachum
Mroczek Wilhelm
Müller Tadeusz
Pałka Stanisław
Pankiewicz Adam
Przeclawski Władysław
Rajtar Julian

Stopień pierwszy:

Antoniewicz Roman
Biszyga Tadeusz
Bujak Andrzej
Chachlowski Adam
Ciepiela Józef
Debski Feliks

Rosenstock Alfred
Süssel Adolf
Tobijasz Stanisław
Trybuła Ignacy

Wasserberger Jakób
Weiss Jerzy
Wejda Wiesław
Woźniak Andrzej

Załęski Jerzy
Zarzycki Kazimierz
Ziębiński Józef
Żurowski Józef

Stopień trzeci otrzymał 1 uczeń; stopień drugi otrzymało 5 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 2 uczniów publicznych i 1 ucznia prywatnego.

Klasa IV A.

Stopień celujący:

Balicki Józef
Gawroński Franciszek
Grefner Bolesław
Kułakowski Stanisław
Łapiński Stetan
Pizło Józef
Zuliński Kazimierz
Zagórski Stanisław (pr.)

Chrapek Zygmunt
Curyło Józef
Czasz Kazimierz
Datoń Franciszek
Dąbski Antoni
Dąbowski Tadeusz
Dąbowski Tadeusz
Elterlein Seweryn
Gabrys Jan
Goldmann Samuel
Gruchacz Jan
Gürtler Wojciech
Hnilko Ignacy
Honkisz Józef
Kirsch Maurycy
Koneczny Stanisław
de Laveaux Maryan
Małachowski Ryszard

Markiewicz Zygmunt
Ostrowski Henryk
Parvi Hieronim
Pindelski Stanisław
Reiner Alfred
Schmidt Stanisław
Spohn Ferdynand
Straszewski Ryszard
Szumski Jan
Sliwiński Włodzimierz
Uhl Adolf
Wanicki Ignacy
Wyrobisz Michał
Wyrwiński Maryan
Zamkowski Franciszek
Meissner Janusz (pryw.)

Stopień pierwszy:

Abderman Zygmunt
Bier Rudolf
Biskupski Zbigniew
Bystron Jan
Chornikowski Edward

Stopień drugi otrzymało 2 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 ucznia.

Klasa IV B.

Stopień celujący:

Mirecki Franciszek
Morawski Edward
Podwiński Henryk
Prażmowski Henryk
Prażmowski Tadeusz
Spyt Robert
hr. Raczyński Edw. (pr.)

Dunaj Juliusz
Dwornik Bartłomiej
Floreczyk Stanisław
Folda Jan
Friedlein Władysław
Golyska Władysław
Gubernat Adam
Guzek Bronisław
Handel Wilhelm
Huber Józef
Janicki Kazimierz
Janosek Witold
Kampler Ignacy
Kolitscher Karol
Lewandowski Jerzy
Lustgarten Alfred
Matz Alfred
Michniewicz Stanisław

Pajak Ludwik
Polaczek Henryk
Pyrkiewicz Jan
Rachwał Józef
Rzadkosz Andrzej
Sądel Władysław
Schaschek Feliks
Schieferstein Aleksander
Słowik Alfred
Sperro Eugeniusz
Stączek Stanisław
Tarczyński Edward
Tatar Józef
Tippe Wilhelm
Wojewoda Maryan
Zatorski Tadeusz
Adamski Tadeusz (pr.)

Stopień pierwszy:

Antoniewicz Witold
Brummer Rafael
Bujak Ignacy
Chilewski Józef
Dąbrowski Stanisław
Dominik Andrzej
Drożański Ludwik

Stopień drugi otrzymało 2 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 2 uczniów.

Klasa V A.

Stopień celujący:

Ameisen Aleksander
Beck Alfred
Bidziński Tadeusz
Cybulski Jan
Czepiec Walenty
Danek Jan
Flak Franciszek
Gutkowski Tadeusz
Książek Jan
Lehr Tadeusz
Lubodziecki Zygmunt
Maksymowicz Włodzimierz
Mazanowski Antoni
Pawlas Tadeusz
Prażnowski Kazimierz
Pułczyński Władysław
Rożański Leopold
Stopa Józef

Targowski Mieczysław
Wiślocki Andrzej
Zajączkowski Witold
Żmuda Julian

Stopień pierwszy:

br. Brunicki Julian
Bryndzki Ferdynand
Brzezina Roman
Ciszewski Mirosław
Foremny Romuald
Gołański Jan
Górski Walery
Grodyński Jan
Hajdukiewicz Winc
Horowitz Maksymilian
Karczmarewski Adam
Keller Jan
Konopka Roman

Kowalski Antoni
Kruszyna Jan
Kruszyński Karol
Kuzara Jan
Łoś Ludwik
Marszałek Tadeusz
Mikołajczyk Jakób
Ogiela Jan
Piwnicki Stefan
Rozmarynowicz Bolesł.
Rydel Stanisław
Sandoz Szczęsny
Senkowski Alfons
Starzewski Maciej
Wiśniewski Jeremi
Zaewilichowski Jan
Zarzycki Stanisław
Zbrożek Feliks

Stopień drugi otrzymało 2 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 2 uczniów.

Klasa V B.

Stopień celujący:

Breiter Ignacy
Bystron Andrzej
Dzius Ludwik
Jezierski Edward
Katz Leopold
hr. Krasicki Zygmunt
Krug Jerome
Lankau Jan
Perlak Tomasz
Przybylski Tadeusz
hr. Raczyński Roger (pr.)

Bocheński Karol
Cholewa Michał
Drozdowski Witold
Dziurzyński Kazimierz
Figurski Kazimierz
Gagatnicki Antoni
Gawlikowski Roman
Godlewski Czesław
Józefczyk Edward
Józefczyk Stanisław
Kaschnitz Karol
Korezyński Jerzy
Krzemień Jan
Lankau Józef
Lauer Henryk
Lemler Salomon

Lichtig Karol
Like Antoni
Matz Oskar
Miller Bogumił
Niedzielski Zbigniew
Pałkowski Stanisław
Pawełek Adam
Pollak Mieczysław
Remiszewski Kazimierz
Srokowski Tadeusz
Stokłosiński Tadeusz
Tombiński Tadeusz
Tyczka Tadeusz
Wejda Stanisław
Wertz Tadeusz

Stopień pierwszy:

Bienkowski Jan
Blasiak Jan

Stopień trzeci otrzymał 1 uczeń; stopień drugi otrzymało 5 uczniów publ. i 1 uczeń prywatny; do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów.

Klasa VI A.

Stopień celujący:

Bojanowski Gustaw
Chlebowski Tadeusz
Giełdanowski Rudolf
Jarnutowski Stefan
Jentys Stanisław
Leszko Ludwik

Łoś Janusz
Neuger Konrad
Hr. Broel-Plater Andrzej
Ramułt Mirosław

Stopień pierwszy:

Batko Franciszek

Buła Józef
Cedzyński Eugeniusz
Chitry Adam
Damski Władysław
Dembowski Adam
Dziedzic Jerzy
Frühling Ryszard

Gadomski Jan
Gliwa Wojciech
Grek Piotr
Janoszek Jan
Koneczny Czesław
Kozowski Jan
Krański Edmund
Krański Antoni
Kwapiński Jan
Leszko Bronisław
Łomnicki Stanisław

Masłowski Jan
Migdalek Eugeniusz
Mikulski Adam
Miśko Józef
Müller Adam
Namysłowski Henryk
Namczyński Władysł.
Sarek Roman
Siedlecki Feliks
Sinkiewicz Tadeusz
Słonecki Stanisław

Sokolicz Jan
Swolkień Zygmunt
Szotarski Michał
Szwejkowski Stanisław
Ślizowski Kamil
Tarczyński Tadeusz
Uziembło Stefan
Weinreb Tadeusz
Wilczyński Julian
Zaleski Stefan
Żurowski Stanisław

Stopień drugi otrzymał 1 uczeń, do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów publicznych i prywatystę.

Klasa VI B.

Stopień celujący:

Brandys Maryan
Brończyk Stanisław
Chwalibogowski Władysł.
Ciężyński Ignacy
Czuruk Otto
Dąbrowski Jan
Gałuszka Czesław
Knorek Jan
Sokołowski Julian
Wiatr Józef
Ullrichówna Elwira (pryw.)

Domiczek Karol
Dunin Roman
Grenik Adolf
Gwiazdomorski Kazim.
Hoffmann Waclaw
Klemensiewicz Bolesław
Kłosiński Edward
Kowalski Maryan
Kubin Jan
Lechowicz Aleksander
Link Józef
Łukiewicz Kazimierz
Marszałik Jakób
Michalski Bolesław
Niedziela Władysław
Pawlas Eugeniusz
Piotrowski Kazimierz
Remiszewski Marcelli

Rogoziński Emil
Romowicz Szczepan
Seifert Teofil
Skalski Stanisław
Sobolewski Tadeusz
Stepniowski Tadeusz
Szczepaniec Stanisław
Szuha Roman
Tofan Włodzimierz
Tylko Stanisław
Ujejski Łukasz
Wallas Edward
Warzecha Władysław
Wawro Alojzy
Wiśniowski Tadeusz
Zembaczyński Stanisł.
Zopoth Józef
Marski Zdzisław (pryw.)

Stopień pierwszy:

Boziewicz Władysław
Bujański Eugeniusz
Chybiński Eugeniusz
Cieślewicz Władysław
Dobija Kazimierz

Stopień drugi otrzymał 1 uczeń, do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów, do egzaminu uzupełniającego 1 ucznia.

Klasa VII A.

Stopień celujący:

Babiarz Zdzisław
Garbiński Bolesław
Łaba Włodzimierz
Raczko Bolesław
Rochowicz Stanisław

Czyżewicz Antoni
Dobruchowski Maryan
Groele Ludwik
Groele Zdzisław
Holobek Adolf
Jicha Bolesław
Kaplinski Adam
Lepszy Adam
Łysakowski Józef
Marszałek Maryan
Mazanek Józef
Müller Alfred
Namysłowski Władysł.
Pareński Jan

Pluta Tomasz
Rapalski Gustaw
Rozenzweig Józef
Solecki Mieczysław
Straszewski Stanisław
Wach Kazimierz
Walczak Henryk
Weyers Waclaw
Wicherek Roman
Worwa Władysław
Zaleski Józef
Bannet Jakób (pryw.)
Piotrowski Edw. (pryw.)

Stopień pierwszy:

Ball Tadeusz
Buczowski Maryan
Chramiec Witold
Chrzanowski Zygmunt
Czas Stanisław
Czerski Kazimierz

Stopień drugi otrzymał 1 uczeń, do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 ucznia.

Klasa VII B.

Stopień celujący:
Blatt Chaim
Józefczyk Józef
Papée Kazimierz
Wałek Tadeusz

Stopień pierwszy:
 Baczyński Michał
 Biernacki Michał
 Brzostowski Witold
 Drobniewicz Władysław
 Gerżabek Janusz

Godlewski Zbigniew
 Górecki Mieczysław
 Grodyński Edward
 Hajduk Jan
 Hubl Adolf
 Jaśkowski Piotr
 Juras Franciszek
 Korczyński Edmund
 Kruszyński Tadeusz
 Loster Józef
 Lustgarten Józef
 Łasiński Włodzimierz

Marynowski Artur
 Miasik Stanisław
 Müller Alfred
 Orczykowski Stanisław
 Porwit Edmund
 Rajtar Wojciech
 Sroczyński Jan
 Szpiro Leon
 Tomiak Stanisław
 Tyralski Tadeusz
 Wojtaszek Roman

Stopień trzeci otrzymał 1 uczeń, do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów, 1 do egzaminu uzupełniającego, 1 nieklasfikowany.

Klasa VIII A.

Stopień celujący:
Biar Stanisław
Dziurzyński Adam
Hauser Ludwik
Józefik Andrzej
Rozmarynowicz Mieczysław
Then Stefan
Zabner Berisch

Stopień pierwszy:
 Cetnarski Jan
 Chowaniec Karol
 Hr. Debicki Leon
 Drzewicki Jan

Dziama Stefan
 Fischer Władysław
 Gablenz Jerzy
 Gałziński Bolesław
 Haller Józef
 Haraschin Stanisław
 Jała Wincenty
 Kaufmann Maksymilian
 Korczyński Tadeusz
 Łaszcz Jerzy
 Maciejowski Kazimierz
 Meyer Jan
 Orszulski Roman
 Orzechowski Franciszek

Parylak Tadeusz
 Piechura Wilhelm
 Pniewski Tadeusz
 Rożankowski Jan
 Rzeszódko Władysław
 Sadowski Gustaw
 Sandoz Wiktor
 Seidler Wilhelm
 Stofa Tadeusz
 Tyrkalski Feliks
 Wilczyński Stanisław
 Hr. Wolański Władysław
 Zazula Włodzimierz
 Kaufmann Julian (pryw.)

Stopień drugi otrzymało 2 uczniów.

Klasa VIII B.

Stopień celujący:
Bałuk Władysław
Bandura Adam
Bronczyk Kazimierz
Czarnek Witold
Karbowiak Michał
Lambert Stanisław
Prager Mojżesz
Hr. Rostworowski Stanisław

Stopień pierwszy:
 Błahot Reinhold
 Chrzanowski Henryk
 Dobija Władysław

Drobniewicz Zygmunt
 Dudzik Wojciech
 Fabiańczyk Ludwik
 Fabiańczyk Mieczysław
 Friedberg Rudolf
 Gałuszkiewicz Adam
 Gorzecki Włodzimierz
 Jayko Kazimierz
 Jurkowiec Izaak
 Koczorowski Stanisław
 Konieczny Mikołaj
 Hr. Krasinski Michał
 Kremer Józef
 Król Władysław

Krzysiak Roman
 Michalewski Zbigniew
 Myczkowski Adam
 Pocięcha Jerzy
 Południowski Kazimierz
 Rosenfeld Emil
 Sobczyk Walenty
 Sporn Wincenty
 Starzewski Stefan
 Suchoń Władysław
 Szczepański Stanisław
 Weloński Jan
 Zaleski Adam
 Zdziechowski Ksawery

Wynik egzaminu dojrzałości

w terminie letnim roku szkolnego 1905/1906.

Do egzaminu ustnego zgłosiło się:

a) uczniów publicznych	77
b) » prywatnych	1
c) eksternistów	14

Razem 92

Z tych uznano za:

a) dojrzałych z odznaczeniem	17
b) dojrzałych	54
Pozwolono po feryach powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu uczniom	13

Reprobowano na rok:

a) uczniów publicznych	3
b) eksternistów	4

Reprobowano bez terminu:

eksternistów	1
------------------------	---

Razem 92

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Bałuk Władysław	Haraschin Stanisław	Hr. Rostworowski St.
Bandura Adam (z odz.)	Hauser Ludwik	(z odz.)
Bier Stanisław (z odz.)	Józefik Andrzej (z odz.)	Rozmarynowicz M.
Blahot Reinhold	Jurkowiec Izaak (z odz.)	(z odzn.)
Brończyk Kazim. (z od.)	Karbowiak Michał (z odz.)	Rożankowski Jan
Cetnarski Jan	Kaufmann Julian (pr.)	Rzeszódko Władysław
Chowaniec Karol	Koczorowski Stan. (z od.)	Sadowski Gustaw
Chrzanowski Henryk	Konieczny Michał	Sandoz Wiktor
Czarnek Witold (z od.)	Korczyński Tadeusz	Seidler Wilhelm
Hr. Dębicki Leon	Hr. Krasieński Michał	Sobezyk Walenty
Dębski Franciszek (eks.)	Krzysiak Roman	Sporn Wincenty
Dröbniewicz Zygmunt	Lambert Stan. (z odz.)	Starzewski Stefan
Dudzik Wojciech (z od.)	Łaszcz Jerzy	Suchoń Władysław
Dziama Stefan	Maciejowski Kazimierz	Szczepański Stanisław
Dziurzyński Adam (z od.)	Makowski Kazimierz	Then Stefan (z odz.)
Fabiańczyk Ludwik	Meyer Jan	Tyrkalski Feliks
Fabiańczyk Mieczysław	Myczkowski Adam	Wandzel Roman (eks.)
Fischer Bogusław	Orszulski Roman	Weloński Jan
Friedberg Rudolf	Orzechowski Franciszek	Wilczyński Stanisław
Gablencz Jerzy	Parylak Tadeusz	Hr. Wolański Władysł.
Galuszkiewicz Adam	Pniewski Tadeusz	Zaleski Adam
Galziński Bolesław	Pociecha Jerzy	Zazula Włodzimierz
Gorzecki Włodzimierz	Południowski Kazimierz	Zdziechowski Xawery
Haller Józef	Prager Mojżesz (z odz.)	Zabner Berisch (z odz.)
	Rosنفeld Emil	



OGŁOSZENIE.

Wpisy uczniów tak publicznych jakoteż prywatnych na rok szkolny 1906/1907 odbywać się będą w *trzech ostatnich dniach sierpnia* od godziny 8. do 12. przed południem. Uczniowie mają do wpisów zgłaszać się osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów.

Uczniowie *tutejszego zakładu* muszą przy wpisie wykazać się świadectwem szkolnem z ostatniego półrocza.

Uczniowie, *przybywający z innych zakładów* do klasy II. lub wyższej, muszą przy wpisie przedłożyć:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia;
2. Świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, opatrzone potwierdzeniem Dyrekcyi, iż można ich przyjąć do innego zakładu;
3. Dekret uwolnienia od opłaty szkolnej.

Uczniowie, *chcący uzyskać przyjęcie do klasy I*, muszą przy wpisie przedłożyć:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia na dowód, że ukończyli już 10. rok życia, albo ukończą go przed 1. stycznia 1907. roku;
2. Świadectwo szkolne za ostatnie półrocze, jeżeli pobierali naukę w szkołach publicznych;
3. Świadectwo powtórnego szczepienia ospy, odbytego w roku poprzedzającym wstąpienie do gimnazjum.

Uczniowie, którzy *po dłuższej przerwie w naukach* chcą znowu uzyskać przyjęcie do gimnazjum, muszą:

1. Przedłożyć metrykę, ostatnie świadectwo szkolne, opatrzone przepisaną klauzulą, świadectwo moralności za

czas, w którym nie chodzili do szkoły i świadectwo po wtórnego szczepienia ospy.

2. Poddać się egzaminowi wstępnemu za złożeniem taksy egzaminacyjnej w kwocie 24 K.

Każdy uczeń składa przy wpisie 2 K na zbiory naukowe. Uczniowie, nowo wstępujący do zakładu, placą nadto taksę wstępną w kwocie 4 K 20 h.

Równocześnie z wpisami do zakładu odbędą się także wpisy na *bezpłatną naukę przedmiotów nadobowiązkowych*, a mianowicie: języka ruskiego, języka francuskiego, rysunków, stenografii, śpiewu i kaligrafii. Uczniowie klas niższych mogą zapisywać się na tę naukę tylko za wiedzą i wolą rodziców.

Gimnastyka jest dla uczniów wszystkich klas przedmiotem nauki obowiązkowej. O warunkach uwolnienia od tej nauki dowiedzą się uczniowie z początkiem roku szkolnego na pierwszej przeznaczonej temu przedmiotowi godzinie, na której wszyscy muszą być obecni.

Uczniowie obowiązani są do składania *opłaty szkolnej*, która za jedno półrocze wynosi 40 K i *musi* być złożona w pierwszych 6 tygodniach każdego półrocza, t. j. przed 15. października i 15. marca. Prośby o uwolnienie od opłaty szkolnej, zaopatrzone w ostatnie świadectwo szkolne i *dokładne* świadectwo ubóstwa, należy bez stempla wnosić za pośrednictwem Dyrekcyi do Wysokiej c. k. Rady szk. kraj. najpóźniej 20. września w pierwszym, a 20. lutego w drugim półroczu.

Uczniowie *klasy I.* mają złożyć opłatę szkolną za pierwsze półrocze przed dniem 30. listopada; mogą jednak uzyskać odroczenie tego terminu aż do końca półrocza, a nawet uwolnienie od opłaty, jeżeli są ubodzy i od chwili przyjęcia do zakładu okazują co najmniej *dobrze obyczaje, dobrą pilność i dobre postępy we wszystkich przedmiotach nauki*. Pragnąc korzystać z tego dobrodziejstwa, winni w ciągu 8 dni po rozpoczęciu roku szkolnego t. j. przed 12. września wniesić za pośrednictwem Dyrekcyi niestemplowane prośby do Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej i załączyć do nich *dokładne* świadectwa ubóstwa.

Między 1. a 15. lutego obowiązany jest każdy uczeń z wyjątkiem bardzo ubogich złożyć 1 K na gry i zabawy szkolne.

Egzamina *poprawcze* odbywają się w trzech ostatnich dniach sierpnia od godziny 3. po południu.

Egzamina *wstępne do klasy I.* odbywają się przed feryami 30. czerwca lub 1. lipca, po feryach 1. lub 2. września. Powtórzenie egzaminu wstępnego przed upływem roku nie jest dozwolone ani w tym samym ani w innym zakładzie.

Egzamina *wstępne do klas wyższych* odbywają się od 5. do 10. września.

Uczniom *zamiejscowym* wolno mieszkać tylko pod nadzorem tych osób, które ściśle stosować się będą do przepisów Regulaminu dla odpowiedzialnych nadzorców, wydanego przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową. Osoby, przyjmujące uczniów na wikt i mieszkanie, muszą zatem we własnym interesie zaznajomić się dokładnie z treścią tego Regulaminu.

Rok szkolny 1906/1907 rozpocznie się 3. września uroczystym nabożeństwem, w którym wszyscy uczniowie wpisani muszą wziąć udział.



T. Sottysik.

#

78